Redakcja i Administracja Olsztyn, ul. 22 lipca 18 tel. 26-20 i 25-23. Odpowiedzialny za pismo: Komitet Redakcyjny Wydaje Spółdzielnia Wyd. „Czytelnik".

ŻYCIE OLSZTYŃSKIE

PISMO ZIEMI WARMIŃSKO-MAZURSKIEJ

ROK III. Nr 321 (920) B PONIEDZIAŁEK, 21 LISTOPADA 1949 ROKU CENA 5 ZŁ.

Prenumerata miesięczna zł. 120 — zamiejsc. 135. Ogłoszenia przyjmuje Administracja: 22 Lipca 18 tel. 26-49. Ogłoszenia drobne od 20 do 30 zł., wymiarowe w tekście od 60 — 180 zł., w tekstem od 60 — 200, wokrologi od 30 — 150.

W poczuciu dobrze spełnionego obowiązku

Kolejarze święcą wykonanie planu 3-letniego

Wyróżnienia i premie dla przodowników pracy

Trzyletni plan przewozów na PKP został wykonany. W związku z tym we wszystkich dyrekcjach PKP odbyły się uroczystości organizowane przez Zw. Zaw. Kolejarzy, na których omówione zostały osiągnięcia kolejarzy w okresie planu trzyletniego. Uroczystości te połączone były z rozdaniem nagród dla najbardziej zasłużonych przodowników pracy i racjonalizatorów P. K. P.

Centralna uroczystość odbyła się 19 b.m. w Warszawie w Teatrze Nowym. Na sali zgromadzili się przodownicy pracy wraz z rodzinami. Obecny był min. Komunikacji Rabanowski, wicemin. Balicki, gen. dyrektor PKP inż. Bader, prezes Zarządu Głównego ZZK Kuryłowicz, kierownik Wydziału Komunikacyjnego KC PZPR Gordon.

W prezydium obok przedstawicieli Rządu, PZPR i Zw. Zaw. Kolejarzy zasiedli przodownicy pracy odznaczeni orderem „Sztandar Pracy", ob.ob. Wójcik, Kosiur, Ostalski, Stawski, Szymański, jak również racjonalizatorzy: Topczewski, Samuraj, Pytek i Kubik.

Po odegraniu Międzynarodówki, głos zabrał przewodniczący Komitetu Współzawodnictwa ZZK, Popielas, stwierdzając, że wykonanie trzyletniego planu narodowego w ciągu dwóch lat i 10 miesięcy jest olbrzymim wkładem w dzieło umocnienia naszego Państwa i utrzymania pokoju światowego.

Przedterminowe wykonanie planu możliwe było przede wszystkim dzięki rozwojowi współzawodnictwa pracy, które objęło przeszło 2/3 pracowników kolejowych.

Wzrost przewozów o 50 proc. przy zwiększeniu się taboru o 7 proc. był możliwy tylko dzięki poprawie wskaźników eksploatacyjnych.

Poprawa wskaźników, widoczna jest przede wszystkim we wzroście szybkości handlowej pociągów towarowych, która przekracza przedwojenną o 10 proc.

Również współczynnik obrotu wagonu został skrócony o 2,4 doby.

58 kolejarzy za wybitne zasługi odznaczonych zostało orderami „Sztandar Pracy".

Im to przede wszystkim należy się podziękowanie za ofiarny trud poniesiony przy podnoszeniu wskaźników wydajności pracy.

Omawiając zadania, stojące przed kolejarzami w związku ze zbliżającym się okresem planu 6-letniego, mówca zacytował jako przykład, że w r. 1955 trzeba będzie przewieźć prawie **dwa razy więcej towarów niż w r. 1948, oraz półtora raza więcej pasażerów.**

Min. Rabanowski stwierdził, że przedterminowe wykonanie planu było wynikiem planowej, pełnej wysiłków i poświęceń pracy wszystkich pracowników PKP.

Nowy rewolucyjny stosunek do pracy — stwierdził mówca — który przejawia się w stale rozwijającym się współzawodnictwie i racjonalizatorstwie oraz w wydobywaniu młodych talentów i umożliwianiu im zajmowania kierowniczych stanowisk, pozwoli na wykonanie jeszcze poważniejszych zadań, jakie postawione zostały przed kolejnictwem w związku z planem 6-letnim.

Następnie odczytano nazwiska i wręczono nagrody pieniężne przodownikom pracy i racjonalizatorom ze wszystkich służb PKP. Łączna suma wypłaconych nagród przekroczyła kwotę 2 milionów zł.

List do Prezydenta R. P.

Na zakończenie oficjalnej części uroczystości zgromadzeni uchwalili wysłanie do Prezydenta RP, Przewodniczącego PZPR Bolesława Bieruta listu następującej treści:

„Przodownicy pracy i racjonalizatorzy DOKP Warszawa, zebrani na uroczystej akademii z okazji przedterminowego wykonania 3-letniego planu przewozów kolejowych meldują Ci, Towarzyszu Prezydencie, że plan ten wykonał ogół kolejarzy polskich pod przewodnictwem Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej.

Zapewniamy Cię, Towarzyszu Prezydencie, że z jeszcze większym zapałem przystąpimy do pracy nad realizacją planu 6-letniego, planu budowy socjalizmu w Polsce".

*

Podobne uroczystości odbyły się również na terenie pozostałych dyrekcji PKP.

W czasie akademii zostały wręczone premie pieniężne przodującym kolejarzom łącznej wysokości ponad 10 milionów zł.

Minister Obrony Narodowej CSR do Marszałka Polski K. Rokossowskiego

Minister Obrony Narodowej, Marszałek Polski K. Rokossowski otrzymał następującą depeszę:

Minister Obrony Narodowej Rzeczypospolitej Polskiej

Marszałek Polski Konstanty ROKOSSOWSKI.

Szanowny Panie Ministrze. Z okazji mianowania Pana Ministrem Obrony Narodowej Rzeczypospolitej Polskiej pozwalam sobie w imieniu własnym i naszej Ludowo - Demokratycznej Armii przesłać Panu najserdeczniejsze życzenia.

Przy tej okazji pragnę Pana zapewnić o mojej osobistej przyjaźni, jak również o wiernym i serdecznym braterstwie naszych narodów z narodem polskim.

Życzę z całego serca bratniemu Wojsku Polskiemu, aby korzystając z Pańskich bogatych doświadczeń bojowych, osiągało dalsze sukcesy, a Panu, Panie Ministrze osobiście dużo pomyślności i powodzenia na nowym zaszczytnym stanowisku.

Minister Obrony Narodowej Republiki Czechosłowackiej Ludwik SVOBODA gen. armii

W odpowiedzi Marszałek Polski K. Rokossowski wystosował następującą depeszę:

Minister Obrony Narodowej Czechosłowackiej Republiki. Gen. Armii Ludwik SVOBODA.

Gorąco dziękuję Panu, Panie Ministrze, za nadesłane mi życzenia z okazji mojej nominacji na Ministra Obrony Narodowej Rzeczypospolitej Polskiej.

Serdeczna więź braterstwa między obu naszymi narodami znalazła również swój wyraz we współpracy i braterstwie broni Odrodzonego Wojska Polskiego i Ludowej Armii Czechosłowackiej.

Pragnę wyrazić moje najgłębsze przekonanie, że łączące oba nasze narody więzy przyjaźni i braterstwa będą nadal umacniały się i krzepły, że w potężnym obozie antyimperialistycznym ze Związkiem Radzieckim na czele armie ludowe obu naszych zaprzyjaźnionych narodów będą zawsze ważkim czynnikiem siły stojącej niewzruszenie na straży pokoju i niepodległości narodów.

Proszę przyjąć, Panie Ministrze, moje najlepsze życzenia Pańskiej osobistej pomyślności i dalszego rozwoju bratniej Armii Czechosłowackiej.

Minister Obrony Narodowej Rzeczypospolitej Polskiej Konstanty ROKOSSOWSKI Marszałek Polski

Referat Bolesława Bieruta w prasie radzieckiej

MOSKWA (PAP). „Prawda", „Izwiestia" i inne dzienniki radzieckie opublikowały referat przewodniczącego KC PZPR, Bolesława Bieruta, wygłoszony na ostatnim plenum KC PZPR.

Wyzysk robotników w Jugosławii

WASZYNGTON (PAP) Biuro Statystyki Pracy USA w przeglądzie warunków życia i pracy w Jugosławii w 1948 r. stwierdza, że w Jugosławii daje się odczuć ostry brak żywności, spotęgowany do pewnego stopnia przez aprowizacyjną politykę rządu jugosłowiańskiego, który zapewnia wielkie przydziały żywności oficerom wojska i bezpieczeństwa oraz uprzywilejowanym grupom aparatu biurokratycznego. Zmniejszone przydziały żywności otrzymują starcy i dzieci. Wobec tego, że większa część ludności nie może zaspokoić swych potrzeb żywnościowych w sposób legalny, wbrew surowym zakazom daje się zauważyć ożywienie tzw. czarnego rynku.

Biuro Statystyki Pracy stwierdza również, że systematycznie niedożywiani robotnicy zmuszani są do pracy ponad siły. Wydajność pracy uległa znacznemu zmniejszeniu.

Dziś w numerze

W 24-rocznicę śmierci Żeromskiego str. 5

Niemcy, których nie znamy str. 3

Na nizinach emigracji londyńskiej str. 3

2.724 proc. normy osiągnęli instalatorzy z WPB

Pracownicy Wojskowego Przedsiębiorstwa Budowlanego: monter L. Różycki, spawacz J. Gawroński oraz pomocnicy: St. Kusio i S. Chrostowski osiągnęli w Zegrzu doskonały wynik przy instalowaniu rur żelaznych, wyrabiając w ciągu 8 godzin 2.723,75 proc. normy. Łączny zarobek tych 4 pracowników wyniósł w tym dniu ok. 62 tys. zł.

Sukces ten instalatorzy WPB osiągnęli przede wszystkim dzięki racjonalnemu rozplanowaniu pracy.

Gdańsk coraz piękniejszy

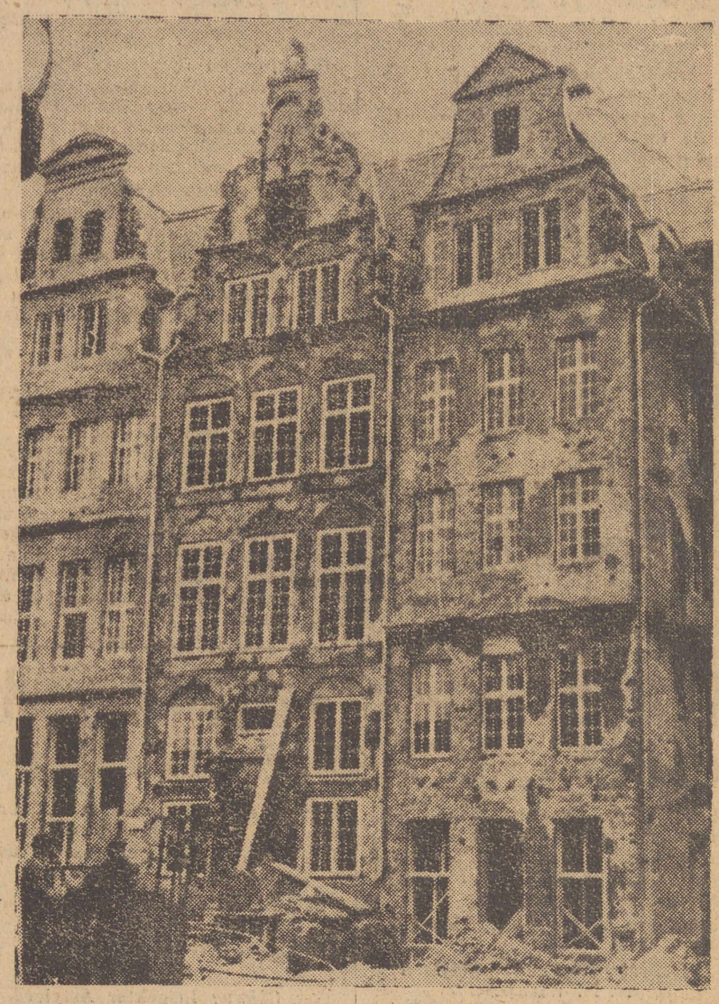

Zabytkowe kamieniczki Starego Gdańska, zniszczone przez zawieruchę wojenną, odbudowywane są z pietyzmem. Tylko wnętrza są unowocześnione.

Urzędnicy ambasady i konsulatów francuskich UPRAWIALI SZPIEGOSTWO NA TERENIE POLSKI

Nota do rządu francuskiego

19 bm. Kierownik Ministerstwa Spraw Zagranicznych, dr St. Leszczycki przyjął Ambasadora Francji w Warszawie p. Bacłen któremu wręczył notę następującej treści:

Władze polskie wykryły działalność szpiegowską, prowadzoną w Polsce przez odpowiedzialnych urzędników Ambasady i Konsulatów francuskich w Polsce.

W związku z powyższym został, 18 listopada br., zaaresztowany w Warszawie p. Robineau, urzędnik Konsulatu francuskiego w Szczecinie, w momencie kiedy usiłował opuścić teren Polski samolotem.

Aresztowany Robineau PRZYZNAŁ SIĘ DO SWOJEJ DZIAŁALNOŚCI SZPIEGOWSKIEJ i stanie przed sądem Rzeczypospolitej Polskiej.

Jak wynika z posiadanych przez władze polskie materiałów, działalność szpiegowską uprawiają w Polsce ponadto następujący członkowie Ambasady francuskiej: Aymar de BROSSIN DE MERE i Fernand RENEAUX.

Powyższe zostało potwierdzone również zeznaniami aresztowanego Robineau jak i innych osób, które przez urzędników francuskich wciągnięte zostały do roboty szpiegowskiej.

Rząd Polski przypomina, że przed kilku miesiącami zostali, za prowadzenie roboty szpiegowskiej, aresztowani urzędnicy Konsulatu francuskiego we Wrocławiu, którzy wkrótce staną przed sądem.

Rząd Polski komunikuje Rządowi Francuskiemu, że uważa za absolutnie niedopuszczalne uprawianie roboty szpiegowskiej przez członków Ambasady i Konsulatów francuskich w Polsce.

Rząd Polski zwraca się do Rządu Francuskiego o przedsięwzięcie wszystkich stosownych kroków w celem położenia kresu takiej działalności.

Jednocześnie w związku z powyższym Rząd Polski domaga się, aby: Aymar de Brossin de Mère i Fernand Reneaux zdemaskowani jako uprawiający robotę szpiegowską natychmiast opuścili teren Rzeczypospolitej Polskiej.

Umowa handlowa Polski z Islandią

W dniu 18 bm. została podpisana w Warszawie umowa handlowa między Polską a Islandią na rok 1950.

Umowa przewiduje import do Polski z Islandii: tranu, śledzi, skór owczych i mączki rybnej.

W eksporcie z Polski do Islandii umowa przewiduje: węgiel, tekstylia, chemikalia, wyroby metalowe i inne.

Pod hasłem jedności mas pracujących

Przygotowania do 24-godz. strajku powszechnego w dniu 25 b. m. we Francji

PARYŻ (PAP). Apel Generalnej Konfederacji Pracy w sprawie 24-godzinnego strajku powszechnego w dniu 25 b.m. został przyjęty z entuzjazmem przez francuską klasę robotniczą. Z całej Francji nadchodzą wiadomości o przygotowaniach do strajku, który odbędzie się pod hasłem jedności mas pracujących w walce o wysunięte żądania.

„L'Humanite" ogłasza artykuł, w którym podkreśla, że jedność akcji przyniesie pracującym zwycięstwo, podobnie jak w 1936 r.

Dziennik przypomina, że aczkolwiek w 1936 r. znajdowało się w parlamencie jedynie 10 deputowanych komunistycznych, jednolita akcja francuskiej klasy robotniczej przyczyniła się do poważnych zmian politycznych. W chwili obecnej dążenie do jedności akcji jest jeszcze silniejsze niż w latach 1934 i 1935.

Rząd Queuille'a musiał ustąpić pod naciskiem mas ludowych. Masy pracujące domagają się w dalszym ciągu zmiany obecnej orientacji politycznej Francji oraz utworzenia rządu jedności demokratycznej.

Strajki ostrzegawcze

W całej Francji przybiera na sile akcja robotników, którzy domagają się przyznania miesięcznego dodatku w wysokości 3 tys. franków wszystkim pracownikom do czasu wprowadzenia w życie zbiorowych układów pracy.

Wszędzie odbywają się krótkotrwałe strajki ostrzegawcze oraz manifestacje robotników. Liczni pracodawcy musieli poczynić ustępstwa na rzecz robotników.

24-godzinny strajk ostrzegawczy pracowników banków zakończył się pełnym sukcesem, obejmując przygniatającą większość pracujących w całej Francji. Pracownicy odnieśli pierwsze zwycięstwo w Marsylii, gdzie uzyskali dodatek w wysokości 3 tys. franków miesięcznie do chwili podpisania układu zbiorowego.

Zaniepokojenie proniemiecką polityką rządu

PARYŻ (PAP). W sobotnich komentarzach prasy paryskiej naczelne miejsce zajmuje sprawa, projektowanego przez USA uzbrojenia Niemiec Zach

Prasa omawia również sprawę odbudowy floty niemieckiej.

Biuro Polityczne Francuskiej Partii Komunistycznej ogłosiło komunikat, w którym potępia stanowisko rządu francuskiego wobec problemu niemieckiego.

Komunikat stwierdza, że ostatnie decyzje trzech ministrów spraw zagranicznych w sprawie Niemiec zagrażają bezpieczeństwu Francji i wywołują poważne zaniepokojenie całego narodu. Niemcy Zachodnie mają służyć jako baza i arsenał dla miliarderów amerykańskich, którzy prowadzą agresywną politykę wobec ZSRR i krajów demokracji ludowej.

Biuro Polityczne wyraża energiczny protest przeciw odmowie rządu wypłacenia wszystkim ludziom pracy miesięcznego dodatku w wysokości 3 tys. franków do czasu wprowadzenia w życie zbiorowych układów pracy.

Biuro Polityczne piętnuje wzmożenie kampanii kłamstw, oszczerstw i prowokacji antyradzieckich, wzorowanych na metodach Goebbelsa. Kampania ta usiłuje odwrócić uwagę mas pracujących od zbrodniczej działalności podżegaczy wojennych i zmierza do rozbicia jedności klasy robotniczej.

Współpraca kapitału USA i Niemiec Zach.

Zbrodniarz hitlerowski Schacht na czele banku niemiecko - amerykańskiego?

BERLIN (PAP) Jak donosi dziennik „National Zeitung", 17 b.m. w willi niemieckiego przemysłowca Pferdmengesa w Kolonii odbyła się konferencja, w której uczestniczyło 7 amerykańskich oraz 12 niemieckich przemysłowców i bankierów. Tematem konferencji była „współpraca" między kapitałem amerykańskim a przemysłem zachodnio-niemieckim — przede wszystkim zbrojeniowym, lub mogącym pracować na zbrojenia.

Ze strony amerykańskiej — pisze dziennik — zaproponowano utworzyć bank niemiecko-amerykański z kapitałem zakładowym 20 milionów dolarów. Niemieckim kandydatem na kierownika banku jest były prezes Banku Rzeszy zbrodniarz hitlerowski Schacht. Rząd amerykański nie ma żadnych zastrzeżeń przeciwko tej kandydaturze.

Zasadniczym warunkiem udzielenia monopolom niemieckim kredytów amerykańskich jest, w myśl żądań Amerykanów, decydujący wpływ na zarząd przedsiębiorstw, które skorzystają z tych kredytów.

Kredyty mają być przyznane przede wszystkim takim firmom niemieckim, jak „Mannesmann - Roehren", „Messerschmitt" i „Heinkel".

Komentując znaczenie konferencji niemiecko - amerykańskiej, „Taegliche Rundschau" pisze m.in.:

Rozpoczyna się definitywne wydanie przemysłu zachodnio-niemieckiego w ręce amerykańskiego kapitału. Kapitał amerykański będzie współpracował z przemysłem zachodnio - niemieckim, zwłaszcza zaś naturalnie z przemysłem zbrojeniowym.

Dziennik podkreśla, że uwagę Amerykanów zwróciły przede wszystkim ośrodki byłego niemieckiego przemysłu zbrojeniowego, przy czym wymienia, prócz wspomnianych wyżej trzech firm, zakłady łożysk kulkowych „Kugellager-Fischer" i zakłady lotnicze „Dornier".

Demokracja polska odniosła wspaniałe zwycięstwo

Prasa radziecka o wykonaniu planu 3-letniego

MOSKWA (PAP). Dzienniki radzieckie donoszą o przedterminowym wykonaniu planu 3-letniego w Polsce.

Omawiając wielkie sukcesy polskich mas pracujących w dziedzinie odbudowy gospodarki narodowej „Prawda" w korespondencji z Warszawy podkreśla, że demokracja polska odniosła wspaniałe zwycięstwo wprowadzając w życie apel Kongresu Jedności Klasy Robotniczej o wykonanie 3-letniego planu w ciągu 2 lat i 10 miesięcy.

„Izwiestia" w artykule korespondenta warszawskiego podkreślają, że w Polsce osiągnięto wielkie postępy w dziedzinie uprzemysłowienia kraju i znacznie podniosła się stopa życiowa ludności.

Wskazując na olbrzymie trudności, jakie musiał pokonać naród polski w odbudowie kraju, dziennik stwierdza, że dźwignięcie gospodarki narodowej z ruin i zgliszcz w warunkach Polski przedwrześniowej, pochłonęłoby co najmniej 40—50 lat.

Polska Ludowa, podkreślają „Izwiestia", mogła postawić przed sobą zadanie gospodarczej odbudowy kraju w ciągu 3 lat i wykonać je z honorem, dzięki gruntownym przemianom demokratycznym w przemyśle i rolnictwie kraju, dzięki przestawieniu gospodarki na tory planowości, dzięki bezinteresownej i bratniej pomocy Związku Radzieckiego i przyjaznej współpracy z krajami demokracji ludowej.

Przedterminowe wykonanie planu 3-letniego — kontynuuje dziennik — to odpowiedź mas pracujących Polski na wszystkie knowania zagranicznych imperialistów i ich agentur wewnątrz kraju. Agentury usiłujące zepchnąć Polskę z drogi socjalistycznej, poniosły nową druzgocącą klęskę.

Nowe formy współzawodnictwa pracy

Obniżenie jednostkowych kosztów produkcji inicjują załogi fabryk sody

Załogi Zakładów „Solvay" w Katowicach i Krakowskich Zakładów Sodowych podjęły wezwanie Hajduckiego Zjednoczenia Hutniczego do współzawodnictwa o przyśpieszenie obiegu środków obrotowych.

Równocześnie załogi wspomnianych zakładów wezwały wszystkie fabryki całego kraju do podjęcia nowej formy współzawodnictwa O ZESPOŁOWE OBNIŻENIE JEDNOSTKOWYCH KOSZTÓW PRODUKCJI przez zmniejszenie zużycia surowców i półfabrykatów, zmniejszenie kosztów ogólnych, zmniejszenie zużycia paliwa i materiałów pomocniczych oraz zwiększenie wydajności pracy i wykorzystania aparatury.

W uchwalonych w tej sprawie rezolucjach czytamy m. in.:

„Zobowiązujemy się w ciągu rb. i r. 1950 **OBNIŻYĆ KOSZTY JEDNEJ TONY WYTWARZANYCH PRZEZ NAS WYROBÓW O 3 PROC.** w stosunku do dotychczasowych osiągnięć.

Nowa forma współzawodnictwa pozwoli zwiększyć dotychczasowe osiągnięcia naszego przemysłu oraz przyczyni się do sprawniejszej realizacji planu 6-letniego.

Rozumiemy, że osiągnięcia produkcyjne uzyskane w socjalistycznej gospodarce narodowej są konkretną formą walki z anglo-amerykańskimi podżegaczami wojennymi oraz ich titowskimi agentami".

3,3 miliarda ponad plan dla spółdzielczość pracy

Po wykonaniu na 64 dni przed terminem przez spółdzielnie zrzeszone w Centrali Spółdzielni Pracy rocznego planu produkcji wartości 21.854 mil. zł, 54 tys. pracowników spółdzielczości pracy zobowiązało się dać do końca b.r. ponad plan produkcję wartości 3.300 mil. zł.

Pierwsza narada
robotnic budowlanych

19 bm. odbyła się w Warszawie I-sza Krajowa Narada Przodownic pracy i aktywu kobiecego Zw. Zaw. Pracowników Przemysłu Budowlanego.

Referat wygłosił przewodniczący Zarz. Gł. Pracowników Przemysłu Budowlanego Baryła.

Wykonanie planu 3-letniego — stwierdza mówca — otwiera dalsze możliwości zatrudnienia murarek, tynkarek, szklarek itd.

Zarząd Główny ZZPPB dołoży wszelkich starań, ażeby poprzeć dążenia kobiet do jak najszerszego udziału w odbudowie kraju.

Stan zatrudnienia kobiet w przemyśle budowlanym oraz możliwości jego powiększenia omówił kierownik Wydziału Ekonomicznego ZZPPB inż. Vieweger.

W dyskusji nad referatami wzięło udział 40 kobiet, w tym przodownice pracy, osiągające od 180 proc. do 880 proc. normy.

100-na rocznica pierwszej katedry geografii w Polsce

W Krakowie odbyła się 19 bm uroczystość 100-lecia utworzenia pierwszej w Polsce katedry geografii na Uniwersytecie Jagiellońskim.

W uroczystości wzięli udział przedstawiciele wszystkich uniwersytetów i oddziałów Polskiego Tow. Geograficznego.

Dyplomata jugosłowiański w Moskwie szpiegiem i dywersantem
Nowe przejawy wrogiej polityki Tito
wobec Zw. Radzieckiego

MOSKWA (PAP) Agencja Tass ogłosiła następujący komunikat: 16 b.m. Ministerstwo Spraw Zagranicznych ZSRR skierowało do ambasady jugosłowiańskiej w Moskwie notę następującej treści:

„Ministerstwo Spraw Zagranicznych ZSRR upoważnione zostało przez rząd radziecki do zakomunikowania rządowi Jugosławii, co następuje:

Ministerstwo dysponuje wiarygodnymi danymi, świadczącymi, że charge d'affaires ambasady jugosłowiańskiej ZSRR Lazo Latinovicz nadużywa swego oficjalnego stanowiska w Moskwie, uprawiając antyradziecką działalność szpiegowską i dywersyjną.

Na tej podstawie Ministerstwo uważa za konieczne zawiadomić rząd jugosłowiański, że dalsze przebywanie Lazo Latinovicza w charakterze dyplomatycznego przedstawiciela Jugosławii w ZSRR jest niemożliwe".

Bezpodstawne zarzuty

Agencja TASS otrzymała z Belgradu wiadomość, że w ostatnich dniach Ministerstwo Spraw Zagranicznych Jugosławii wystosowało do ambasady radzieckiej w Belgradzie notę, w której oskarża się konsula ZSRR w Zagrzebiu I. Władimirowa i zastępcę radzieckiego attache wojskowego I. Zeńkowicza o rzekome uprawianie działalności antyjugosłowiańskiej, i która domaga się wyjazdu wyżej wymienionych osób z Jugosławii.

Ambasada radziecka odpowiedziała notą, w której wskazuje na całkowitą bezpodstawność wysuniętych przeciwko I. Władimirowowi i I. Zeńkowiczowi zarzutów. W nocie swej ambasada radziecka stwierdza, że nota jugosłowiańskiego MSZ stanowi nowy przejaw wrogiej polityki rządu jugosłowiańskiego w stosunku do ZSRR i że odpowiedzialność za ten nowy akt wrogości wobec ZSRR ponosić będzie rząd jugosłowiański.

Agencja TASS dowiaduje się również, że do Dyrekcji Informacji przy rządzie jugosłowiańskim wezwano przedstawiciela radzieckiego Biura Informacji w Belgradzie — W. Kirsanowa, któremu zarzucono, jakoby uprawiał on „wrogą działalność" w Jugosławii i polecono mu opuścić terytorium Jugosławii.

W związku z powyższym, charge d'affaires ZSRR w Belgradzie Szniukow złożył w jugosłowiańskim MSZ protest przeciwko oszczerczym wypadom pod adresem W. Kirsanowa.

Ministerstwo Spraw Zagranicznych ZSRR poleciło Władimirowowi, Zeńkowiczowi i Kirsanowowi by wrócili do Zw. Radzieckiego.

Kim jest Lazo Latinovicz

BUDAPESZT (PAP). Na marginesie noty ministerstwa spraw zagranicznych ZSRR do ambasady jugosłowiańskiej w Moskwie, w sprawie Lazo Latinovicza, dziennik „Villagoszag" pisze:

Nazwisko Latinovicza jest dobrze znane węgierskiej opinii publicznej. Podczas procesu Rajka wyszło na jaw, że Lazo Latinovicz jest jednym z kierowników titowskiej organizacji szpiegowskiej.

Cytując zeznania Brankova i Szönego, dziennik przypomina, że **Latinovicz od wielu lat uprawia zawodowo działalność szpiegowską. Po zdemaskowaniu Latinovicza na procesie Rajka — zdrajcy jugosłowiańscy mieli czelność przydzielić Latinovicza do ambasady jugosłowiańskiej w Moskwie w charakterze jej faktycznego kierownika.**

ONZ nie może oddać swego autorytetu
w służbę interesów wielkich banków i trustów

FLUSHING MEADOWS (PAP) Zgromadzenie Generalne ONZ przeprowadziło dyskusję w sprawie pomocy technicznej dla krajów gospodarczo zacofanych.

Komisja dla spraw ekonomicznych i finansowych przedłożyła Zgromadzeniu raport, zalecający uchwalenie rezolucji domagającej się od Rady Ekonomicznej i Społecznej ONZ przestudiowania zagadnień międzynarodowej polityki ekonomicznej i handlowej, które mogą mieć wpływ na proces rozwoju krajów gospodarczo zacofanych. Zalecenie to uchwalono w Komisji na wniosek delegacji polskiej.

Na plenum Generalnego Zgromadzenia przedstawiciele USA, Francji, Holandii i innych krajów wypowiedzieli się przeciwko zaleceniu.

Delegat ZSRR Arutunian wskazał, że opozycja USA przeciwko zbadaniu zagadnień międzynarodowej polityki ekonomicznej i handlowej pod kątem widzenia gospodarczego podniesienia krajów zacofanych, pozostaje w związku z polityką St. Zjednoczonych, które pragną przeszkodzić rozwojowi przemysłu narodowego w krajach gospodarczo zacofanych, podporządkować je sobie gospodarczo i zagarnąć ich rynki.

ONZ — oświadczył Arutunian — nie może oddać swego autorytetu w służbę interesów wielkich banków i trustów.

Następnie Zgromadzenie Generalne ONZ przystąpiło do głosowania. Anglo-amerykańska większość odrzuciła tę część rezolucji, która odzwierciedlała projekt Polski, zmierzający do zbadania przez Radę Ekonomiczną problemu wpływu ceł ochronnych na rozwój przemysłu narodowego krajów gospodarczo zacofanych.

Adenauer sabotuje
próby zjednoczenia Niemiec

BERLIN (PAP) Adenauer ogłosił zakaz odbycia konferencji „grupy z Nauheim", która skupia przedstawicieli rozmaitych sfer politycznych, gospodarczych, oraz intelektualnych, stojących na gruncie jedności Niemiec.

Konferencja „grupy z Nauheim" — mimo zakazu — została otwarta. Przybyło na konferencję około 100 delegatów ze wszystkich stref Niemiec. Pod czas przemówienia, które miało zagaić narady, przybyła na salę obrad policja i rozwiązała konferencję.

Przywódca „grupy z Nauheim" prof. Noack zwrócił się do zebranych z prośbą, by z uwagi na zakaz policyjny kontynuowali narady w małych grupach w mieszkaniach prywatnych. Noack zapowiedział, że prześle protest do sekretarza generalnego ONZ — **przeciwko sabotowaniu przez Adenauera wszelkich prób zjednoczenia Niemiec.** Noack podkreślił, że **stanowisko Adenauera można tłumaczyć jedynie i tylko obawą przed wzrastającym bez przerwy niezadowoleniem opinii publicznej Niemiec Zachodnich z polityki rozbicia Niemiec, z polityki przekształcenia Niemiec Zachodnich w arsenał wojskowy.**

BERLIN (PAP) Rozwiązanie konferencji „grupy z Nauheim" wywołało głębokie oburzenie w Niemczech. Dzienniki berlińskie zamieszczają oświadczenie prezydenta Piecka, który stwierdził, że „grupa z Nauheim" występuje przeciwko statutowi okupacyjnemu, przeciwko wciąganiu Niemiec do bloków wojennych, oraz w obronie jedności Niemiec. Oto dlaczego Adenauer obawia się „grupy z Nauheim".

W dniu Święta Artylerii ZSRR
Depesza gratulacyjna wicemin. gen. Popławskiego

Z okazji Święta Artylerii Sił Zbrojnych ZSRR II wicemin. Obrony Narodowej, Dowódca Wojsk Lądowych, gen. Popławski wystosował następującą depeszę:

„Dowódca Artylerii Sił Zbrojnych ZSRR
Główny Marszałek Artylerii
N. N. WORONOW
MOSKWA

Z okazji Święta Artylerii Sił Zbrojnych ZSRR, w imieniu artylerzystów Wojska Polskiego przesyłam Wam Marszałku i wszystkim artylerzystom radzieckim najserdeczniejsze pozdrowienia i życzenia dalszych jeszcze wspanialszych sukcesów.

Stalinowska artyleria radziecka okryła chwałą swe sztandary bojowe w bitwach II wojny światowej w obronie Ojczyzny i o wolność ludów, ujarzmionych przez faszyzm.

Wybitne sukcesy artylerii radzieckiej są wyrazem wysokiego poziomu sztuki i techniki wojennej oraz bezprzykładnej waleczności żołnierzy Armii Radzieckiej, wychowanych przez partię bolszewicką w duchu radzieckiego patriotyzmu i internacjonalizmu.

Artylerzyści polscy pamiętają z wdzięcznością chwile, kiedy w ciężkich dniach wojny artylerzyści radzieccy służyli im braterską pomocą w organizowaniu i szkoleniu naszej artylerii i są dumni, że mieli zaszczyt wspólnie z nimi walczyć przeciwko hitlerowskim najeźdźcom.

Bohaterska artyleria radziecka jest dla nas przykładem i wzorem, według którego szkolimy polskich artylerzystów, by wzmocnić siły, stojące na straży pokoju i bezpieczeństwa ludów całego świata".

II Wiceminister Obrony Narodowej
Dowódca Wojsk Lądowych
Stanisław POPŁAWSKI
gen. broni

Główny Inspektor Artylerii
Wojciech BEWZIUK
gen. dyw.

Przygotowania do obchodów w ZSRR

MOSKWA (PAP) 20 listopada Zw. Radziecki obchodzi tradycyjne Święto Artylerii.

W całym kraju odbędą się uroczyste zebrania i zabawy ludowe, poświęcone Świętu Artylerii.

Marszałek artylerii — WORONOW, w rozmowie z przedstawicielami prasy wskazał na wielki rozwój artylerii radzieckiej, podkreślając jej szczególną rolę podczas ostatniej wojny. Marszałek Woronow stwierdził, że w okresie powojennym artyleria radziecka UDOSKONALIŁA SIĘ JESZCZE BARDZIEJ.

ZE ŚWIATA

ZIEMIA DLA CHŁOPÓW WŁOSKICH

RZYM. Rada Ministrów uchwaliła 18 bm. projekt ustawy w sprawie przyznania chłopom 45 tys. ha nieużytków, należących do latyfundiów w okręgu Siła w Kalabrii. Projekt ustawy zostanie przedstawiony do zatwierdzenia w parlamencie.

PRZED 70 ROCZNICĄ URODZIN STALINA

PARYŻ. Od 7 do 15 grudnia odbędzie się w Paryżu wystawa darów, ofiarowanych przez ludność francuską generalissimusowi Stalinowi w dniu jego urodzin.

Dla uczczenia 70 rocznicy urodzin Stalina
młodzież polska podejmuje zobowiązania
wysunięte przez uczniów ze Skierniewic

Ze wszystkich stron kraju nadchodzą meldunki o zebraniach młodzieżowych, na których omawiana jest inicjatywa uczniów liceum mechanicznego w Skierniewicach, uczczenia 70 rocznicy urodzin Józefa Stalina.

Zebrani przedstawiciele komitetu Federacji Polskich Organizacji Studenckich, działacze ZAMP oraz delegaci wszystkich kół naukowych i zarządów Bratnich Pomocy w Poznaniu, postanawiają:

„Zobowiązujemy się pogłębić naszą znajomość życia, działalności oraz wkładu Józefa Stalina w rozwój teorii marksizmu - leninizmu. Zdobytą wiedzę przekażemy słuchaczom 25 prowadzonych przez nas wiejskich uniwersytetów niedzielnych. Ponadto postanawiamy uruchomić przy każdym wydziale uczelnianym kurs języka rosyjskiego.

Dla uczczenia dnia urodzin Stalina postanawiamy wysłać w teren do końca roku 20 ekip medycznych i stomatologicznych oraz rozpocząć do 21 grudnia prace zespołów samopomocy w nauce na wszystkich wydziałach wyższych uczelni poznańskich".

Profesorowie wyższych uczelni poznańskich podjęli uchwałę, w której przyłączają się do deklaracji młodzieży akademickiej w Poznaniu i oświadczają, iż udzielą wszelkiej pomocy młodzieży w realizowaniu zobowiązań, przyjętych przez nią dla uczczenia jubileuszu Józefa Stalina.

*

520 ZMP-owców Bydgoszczy przyjęło rezolucję, w której m. in. czytamy:

„Wyrażamy podziękowanie Józefowi Stalinowi za przywrócenie naszej Ojczyźnie jednego z największych bohaterów i wychowanków stalinowskiej szkoły dowódców — Marszałka Polski, Konstantego Rokossowskiego.

Z okazji 70-lecia urodzin Józefa Stalina, zobowiązujemy się: do 21 grudnia br. wyjechać z ekipami: monterską i artystyczną do wsi Mielna, Gniedzinka i Nowego Dworu, w celu obsługi wsi i zacieśnienia sojuszu robotniczo - chłopskiego; otoczyć stałą i fachową opieką ośrodek maszynowy w Wtelnie, nawiązać kontakt z organizacją komsomolską przy szkole technicznej w Komsomolsku oraz powiększyć ilość członków w kole miejskim ZMP z 520 do 700. Zobowiązujemy się urządzić 21 grudnia br. 2 wieczornice, poświęcone życiu i walce Józefa Stalina oraz założyć 3 koła TPP-R".

Apel młodzieży ze Skierniewic podjęła również młodzież — członkowie ZMP i TPP-R w Dębicy oraz uczniowie Szkoły Pracy Społecznej w Łodzi.

Kary więzienia za spekulacje i łapówki

Wojskowy Sąd Rejonowy w Warszawie na sesji wyjazdowej w Otwocku rozpatrywał w trybie doraźnym sprawę funkcjonariusza M.O. z Sochaczewa, Jana Gruszczyńskiego i właścicieli sklepów Alberta Sokołowskiego i Kazimierza Klatta, również z Sochaczewa, podejrzanych o przekupstwo.

W toku rozprawy udowodniono osk. Gruszczyńskiemu przyjmowanie łapówek oraz zniszczenie akt śledztwa, a osk. Sokołowskiemu — spekulacje. Pośrednikiem w tych przestępstwach był osk. Klatt.

Sąd skazał osk. Gruszczyńskiego na 8 lat, osk. Sokołowskiego na 7 lat i konfiskatę majątku oraz osk. Klatta na 6 lat więzienia i konfiskatę majątku.

Bunkier z karikami
15 lat za fałszerstwo

ŁÓDŹ (Obsł. wł.). Na jednym z przedmieść Łodzi, w bunkrze podziemnym, wykryto potajemną drukarnię kartek żywnościowych, etykiet do perfum zagranicznych itd. Władze aresztowały kilkanaście osób z herszetem Henrykiem Marelem na czele. Sąd Apelacyjny skazał Marela na 15 lat więzienia, a jego wspólników — piekarzy, którzy odbierali od niego kartki oraz nieuczciwych pracowników aprowizacji, którzy pomagali mu je sprzedawać — na kary więzienia od 3 do 10 lat. (o).

Sesja Rady Światowej
Demokratycznej Federacji Kobiet w Moskwie

MOSKWA (PAP) Na posiedzeniu Rady ŚDFK w dniu 18 bm. trwała dyskusja nad sprawozdaniem Marii Claude Vaillant-Couturier.

Angel Salleyrette, sekretarka generalna zjednoczonych zw. zaw. departamentu Sekwany wygłosiła referat o obronie praw ekonomicznych kobiet w związku ze wzrostem nędzy i bezrobocia w krajach kapitalistycznych.

Wskazując na olbrzymie osiągnięcia mas ludowych w ZSRR, na sukcesy krajów demokracji ludowej, mówczyni wezwała kobiety pracujące we wszystkich krajach kapitalistycznych do wzmożonej walki przeciwko ofensywie reakcji na ich prawa do walki przeciwko polityce przygotowań wojennych, do walki o poprawę bytu mas pracujących.

Na posiedzeniu w dniu 19 bm. w dyskusji nad 2 punktem porządku dziennego, jako pierwsza zabrała głos wice przewodnicząca antyfaszystowskiego komitetu kobiet ZSRR — Gagarina, obrazując wspaniałe osiągnięcia kobiet radzieckich we wszystkich dziedzinach życia ZSRR.

Przedstawicielka Polskiej Ligi Kobiet — wiceminister Eugenia Pragerowa wygłosiła obszerne przemówienie, w którym zobrazowała ogromne zmiany, jakie zaszły w życiu kobiety pracującej w Polsce Ludowej.

W tym samym dniu obrad przemawiały również przedstawicielki kobiet Ekwadoru i Urugwaju, stwierdzając, że imperializm USA przekształca kraje Ameryki Łacińskiej w kolonie i półkolonie Wall Street'u.

ŻYCIE SPORTOWE

Rozwijają się Ludowe Zespoły Sportowe
w woj. krakowskim

Najliczniejszym Ludowym Zespołem Sportowym na terenie woj. krakowskiego jest LZS Szczyrk. Zespół ten posiada obecnie ponad 400 członków (ponad 10 proc. ogólnej liczby mieszkańców). LZS Szczyrk ma czynnych 9 sekcji. Wśród nich wyróżnia się sekcja narciarska, z doskonałym zawodnikiem A. Wieczorkiem na czele.

Ogółem na terenie pow. bialskiego czynnych jest 24 LZS-ów. Obok LZS Szczyrk zasługują na wyróżnienie: LZS Pisarzowiec, mający liczną i na dobrym poziomie postawioną sekcję gimnastyczną oraz LZS Bestwina, który ma najlepszą wśród wszystkich miejscowych LZS-ów sekcję piłkarską. Łącznie, w 24 LZS-ach, na terenie pow. bialskiego zrzeszonych jest ponad 1.500 członków, w tym 390 kobiet.

Na terenie pow. wadowickiego czynnych jest obecnie 28 Ludowych Zespołów Sportowych, w których zrzeszonych jest około 1.000 członków, w tym 133 kobiety. Większość Ludowych Zespołów Sportowych na terenie pow. wadowickiego ma własne boiska i świetlice sportowe.

Członkowie LZS-ów zainicjowali ostatnio współzawodnictwo międzyświetlicowe, w którym punktuje się frekwencję na zebraniach, wyposażenie i wygląd świetlic, udział w organizowanych w świetlicach turniejach itp. Członkowie LZS-ów, w większości aktywiści ZMP, ZSCh i SP, wyróżniają się karnością, zdyscyplinowaniem i ofiarnością w pracy społecznej.

We wszystkich tegorocznych imprezach masowych brali oni gremialny udział, zdobywając w większości wypadków wybitne Odznaki Sprawności Fizycznej.

Rady Kultury Fizycznej i Sportu
organizują turnieje kół sportowych

Rady Kultury Fizycznej i Sportu przy wszystkich ORZZ-tach organizują w okresie od 20 listopada do 15 grudnia br. — turnieje kół sportowych w koszykówce, siatkówce i tenisie stołowym.

W drużynach poszczególnych kół startować mogą tylko niezgłoszeni do związków sportowych. Wyjątek stanowi piłka ręczna, gdzie uczestniczyć mogą zawodnicy i zawodniczki zarejestrowani w PZKSS, o ile nie brali udziału w rozgrywkach ligowych lub kl. A.

W turnieju tenisa stołowego prócz konkurencji drużynowej przewidziane są rozgrywki indywidualne mężczyzn i kobiet.

W siatkówce w miarę warunków przeprowadzone będą również konkurencje „trójek", „dwójek" i „miksty".

Turnieje mają na celu ożywienie działalności kół sportowych oraz spopularyzowanie sportu wśród szerokiej rzeszy pracowniczej.

Warszawski AZS
przegrał w Gdańsku

W Gdańsku odbył się mecz piłki koszykowej o mistrzostwo Ligi. W spotkaniu tym miejscowa Spójnia pokonała warszawski AZS 42:38 (24:20). W zespole miejscowych wyróżnił się Markowski, a w zespole akademików — Kamiński.

Siatkarki Spójni
pokonały Grom

W towarzyskim meczu siatkówki kobiet, warszawska Spójnia pokonała ZKS Kolejarz Grom (Gdynia) 3:2 (16:14, 14:16, 15:17, 15:12, 16:14). Spotkanie to stało na dobrym poziomie i było niezwykle zacięte, tak, że do ostatniej chwili nie było wiadomo, która drużyna zwycięży.

Potężny handel uspołeczniony
Wielkie osiągnięcia i wiele do osiągnięcia

„Nauczyć się handlować"—takie hasło rzucił swego czasu Lenin pod adresem gospodarki socjalistycznej Związku Radzieckiego. To hasło przypomniał i stwierdził jego wyjątkową aktualność dla naszej gospodarki — Prezydent Bierut, przemawiając na plenum KC PZPR.

Dlaczego sprawa handlu uspołecznionego, sprawa należytego funkcjonowania całego aparatu obrotu i wymiany jest tak nagląca i ważna w naszej gospodarce? Odpowiedź na te pytania daje samo życie.

Tak więc, znakomita większość masy towarowej, jaką dostarcza nasz przemysł i rolnictwo przechodzi do rąk odbiorców krajowych i zagranicznych za pośrednictwem handlu uspołecznionego.

CZTERY WIELKIE KORZYŚCI

Stworzenie uspołecznionego (państwowego i spółdzielczego) aparatu handlowego przyniosło ogromne korzyści milionom konsumentów, korzystających z usług tego aparatu. Wymienimy je pokrótce.

A więc, przede wszystkim **ścisłe przestrzeganie marż zarobkowych**, pobieranych przez uspołeczniony aparat handlowy i niewielka rozpiętość tych marż, co wpływa na obniżenie ceny towaru. **Pewność co do jakości, wagi i miary** nabywanego przez klientów towaru w punktach dystrybucyjnych sieci uspołecznionej. **Wygoda dla klienteli, jaką stwarzają domy towarowe**, zaopatrzone w różnorodny asortyment artykułów wszelkiego rodzaju. **Wyeliminowanie wszelkiego rodzaju chwytów spekulacyjnych** w postaci: ukrywania towarów, gry na zwyżkę cen i wszelkiego innego rodzaju kombinacji, tak często stosowanych przez handel prywatny

DZIESIĄTKI MILIARDÓW MIESIĘCZNIE

O ogromnym znaczeniu i zasięgu handlu uspołecznionego świadczą chociażby następujące cyfry obrotów.

Powszechne Domy Towarowe mogą się już wykazać przeciętnym obrotem w rb. w wysokości ok. 4 miliardów zł. miesięcznie i obsługą ok. 5 mln. klientów miesięcznie. Placówki PCH osiągają obroty miesięczne w wysokości ok. 14 miliardów zł., Spółdzielnie spożywców „Społem" — obroty na szczeblu detalicznym ok. 23 miliardy zł., na szczeblu hurtowym 18 miliardów zł. miesięcznie.

Nie znaczy to jednak, że temu szybkiemu i wszechstronnemu rozwojowi handlu uspołecznionego towarzyszył w tym samym stopniu rozwój jakościowy tego handlu pod względem sprężystości, fachowości i poziomu organizacyjnego.

Jeśli bowiem na rynku wymiany, na rynku zaopatrzenia wewnętrznego występują u nas niejednokrotnie różnego rodzaju trudności, braki i zaburzenia, to przyczyna ich w większości wypadków leży nie w braku ogólnym tych czy innych artykułów, nie w niedostatecznej masie towarowej, lecz w błędach aparatu rozdzielczego, w niedość elastycznym, sprężystym jego fukcjonowaniu, lub po prostu w nieumiejętnym podchodzeniu do zagadnień handlowych.

WADY ROZDZIAŁU

Że tak jest istotnie, o tym przekonaliśmy się niejednokrotnie. Brak różnego rodzaju towarów w jednych miejscowościach przy jednoczesnym ich nadmiarze w innych. Niewłaściwe w czasie rozprowadzanie towarów wybitnie sezonowych, stąd nadmiar i zaleganie tych towarów w magazynach w pewnych okresach a gorączkowe ich poszukiwanie w innych. Nieliczenie się z potrzebami i wymogami klienteli, co powoduje „niechodliwość" niektórych artykułów. Niewłaściwe rozplanowanie sieci dystrybucyjnej, zbyt nie jej zagęszczenie w niektórych okręgach a niedorozwój w innych itp.

Oprócz tych niedomagań występują i inne, nie tak wprawdzie istotne, lecz tym niemniej ważne. Estetyka wnętrz sklepowych i wystaw, sprawność obsługi, uprzejmość personelu, słowność, rzetelność w informowaniu o jakości towaru, jednym słowem to wszystko, co zawiera w sobie pojęcie dobrze obsłużonego konsumenta.

Te na pozór drobne i błahe sprawy, w dziedzinie handlu mają duże znaczenie.

Znaczenie tym większe, że zepchnięty ze swych pozycji kapitał prywatny i pewna część społeczeństwa o zadawnionych uprzedzeniach, chcąc umniejszyć rolę handlu uspołecznionego i wykazać rzekomą nad nim wyższość handlu prywatnego, operuje tymi właśnie argumentami.

TERAZ PRZEDE WSZYSTKIM JAKOŚĆ

Toteż, podobnie jak w zakresie naszego przemysłu, tak i w dziedzinie handlu uspołecznionego, najpilniejszym zadaniem jest obecnie troska nie tylko o ilość, lecz przede wszystkim o jakość, o jakość aparatu handlowego, o jakość obsługi, o poziom fachowy pracowników. Drogi i środki do osiągnięcia tego i usunięcia istniejących niedomagań, wskazał Prezydent Bierut, mówiąc:

„Trzeba wzmocnić nasz handel socjalistyczny nowymi, zdolnymi, ofiarnymi kadrami. Trzeba opiekować się nie tylko Ministerstwem Handlu Wewnętrznego, ale wszystkimi terenowymi organizacjami handlowymi, zapewniając im konkretne kierownictwo partyjne, konkretną pomoc i konkretną opiekę. Trzeba nauczyć się w handlu socjalistycznym maksymalnej giętkości i umiejętności przystosowywania się do szybko zmieniających się warunków. Trzeba w pełni nauczyć się mobilizować dla potrzeb zaopatrzenia ludności miejscowe lokalne zasoby, nie licząc tylko na centralizowane zaopatrzenie kierowane z Warszawy".

I jeszcze jedno. Istnieje u nas dość rozpowszechniony pogląd, jakoby funkcje, jakie spełnia handel uspołeczniony, miały dla gospodarki narodowej drugorzędne znaczenie. „Co tam handel — najważniejsza jest produkcja" — takie zdanie wypowiadane bez głębszego zastanowienia, nie jest u nas bynajmniej odosobnione.

To bagatelizowanie roli i znaczenia handlu, spychanie go na margines naszego życia zbiorowego jest z gruntu fałszywe. Nie upoważniają do tego ani olbrzymie obroty, jakie handel ten już wykazuje, ani też wielkie korzyści, jakie przedstawia on dla świata pracy i ogółu konsumentów.

Handel uspołeczniony jest niezmiernie ważnym ogniwem naszej gospodarki narodowej. Dał temu wyraz Prezydent Bierut, oświadczając:

„Niektórym naszym ludziom wydaje się, że praca w socjalistycznym handlu jest zajęciem mniej honorowym, niż praca w innych dziedzinach socjalistycznej gospodarki, np. w przemyśle. Tymczasem życie uczy nas na każdym kroku, że bez sprawnie działającego handlu socjalistycznego znaczna część sukcesów socjalistycznego przemysłu może być zmarnowana".

T. D.

Młyńskie maszyny, wszelkie artykuły młyńskie — techniczne
poleca Eugeniusz PAŁASZEWSKI
Warszawa, Pankiewicza 4 Poznańska 38.

Niespodziewane problemy

OBRABIARKI CZEKAJĄ

(Korespondencja własna „Życia")

Purpurowa wstęga przecina zewnętrzną ścianę hali odlewni Fabryki Urządzeń Mechanicznych. Na czerwonym polu bieleje napis: „Wzywamy wszystkie grupy odlewni do współzawodnictwa jakościowego". A obok odpowiedź: „Podejmujemy wezwanie".

Rzucił je na zebraniu w odlewni 15 października r.b. formierz **Bronisław Galiński.**

— 95 proc. załogi całej fabryki bierze udział we współzawodnictwie ilościowym, ale na jakość zwracamy zbyt mało uwagi — tłumaczył. — A jakość jest tak samo ważna, jak i ilość. Toteż wezwałem do walki o jakość nie tylko pracowników naszej odlewni, ale pracowników wszystkich odlewni w przemyśle maszynowym.

Wezwanie Galińskiego podjęły wszystkie grupy w odlewni fabryki. Zaczęto zwracać baczną uwagę na jakość wykonywanej pracy. W bardzo dużym stopniu zmniejszyły się braki. Znikł szmelc. **Przoduje dotąd 4-osobowa grupa Galińskiego z Wacławem Pańczykiem, Pawłem Bryłą i Janem Sadowskim.**

Brak dokumentów podróży

Przez okna odlewni widać rozległe tereny, na których wyrastają nowe hale fabryczne. Gotowa już jest wielka hala montażowa, jasna, słoneczna, budowana z uwzględnieniem najnowszych zdobyczy techniki. W drugiej hali zakwitnie życie wiosną 1950 r. W planie 6-letnim przewidziana jest budowa dalszych hal fabrycznych i przeprowadzka zakładu ze starych budynków do nowych.

Stare budynki sprzed dziesiątków lat dotrwały do naszych czasów. Przedwojenny właściciel nie dbał o robotnika. Toteż tak jest ciasno w odlewni, w halach montażowych i w innych, że robotnicy z trudem mogą się tam poruszać. A ciasnotę potęgują **gotowe już obrabiarki, czekające miesiącami na dokumenty podróży, umożliwiające ich wysłanie z fabryki.**

— Dłużej trwa wypisanie potrzebnych formularzy przez CBOM (Centr. Biuro Obrotu Maszyn.) i Metal-Eksport, niż wykonanie maszyny — mówią robotnicy.

— Tych gotowych do wysłania obrabiarek, na które na pewno z niecierpliwością czekają inne zakłady przemysłowe, znajduje się u nas sporo. Grzejniki, które robimy, też czekają — opowiada Bronisław Perla.

Jest on przodownikiem transportu, popularnie zwanym „wtykaczem", bo stara się „wetknąć" czekając na dokumenty podróży obrabiarki we wszystkie kąty.

Brak miejsca uniemożliwia zapakowanie wszystkich gotowych maszyn do skrzyń. Toteż pokrywa je (te niezapakowane) gruba warstwa kurzu. I gdy wreszcie przybędą upragnione dokumenty, trzeba będzie przed wysłaniem rozmontować obrabiarki i oczyścić je.

— Niepotrzebna strata czasu. Podwójna robota — skarżą się robotnicy.

Zarządzenie nieprzemyślane

Rozmawiałam z wieloma robotnikami na różne tematy. Opowiadali o swojej pracy i swoich bolączkach. Ale każda rozmowa zaczynała się i kończyła narzekaniem na te **„bezczynnie stojące obrabiarki, tak potrzebne naszemu przemysłowi"** i na niektóre, nieprzemyślane zarządzenia władz nadrzędnych.

— Czemu dopiero w ostatniej chwili przychodzi zarządzenie, że napięcie danego silnika ma sięgać 380, a nie 500 volt, jak uprzednio kazano?

— Przysłano nam niedawno nową, wielką maszynę. Wykopaliśmy fundamenty o tu, pod oknem — pokazują. — Nie zdążyliśmy jeszcze kolosa umieścić na fundamentach, gdy przyszedł rozkaz ze Zjednoczenia, że maszynę tę otrzyma inny zakład przemysłowy.

— Ten stan rzeczy może ujemnie wpłynąć na wykonanie planu — niepokoją się robotnicy.

Obawy ich są na szczęście płonne. Plany roczne zostały wykonane z nadwyżką. W r. 1947 — w 108 proc. W r. 1948 — w 103 proc., a w trzecim kwartale r.b. — w 110 proc., pomimo ciasnoty, utrudniającej normalną pracę. Ale 70 proc. wypadków przy pracy powoduje właśnie ta ciasnota.

Smoła i papa

Tutejsze obrabiarki znane są ze swojej dobroci nie tylko w kraju, ale i zagranicą. Bo robotnik narzeka na ciasnotę, ale pracuje bardzo starannie, dokładnie i wydajnie.

W fabryce pracują ludzie związani od szeregu pokoleń ze swoim zakładem przemysłowym.

800 robotników otrzymało w r. ub. premie za wysługę lat, a uczniowie w szkole przemysłowej — to wyłącznie synowie i córki robotników.

Robotnicy mieszkają w pobliskich wioskach, bądź też w samym mieście, w tych samych warunkach co i w okresie międzywojennym. Rośnie co prawda kolonia fabryczna. Trzy bloki są już zamieszkałe, czwarty znajduje się pod dachem. Plan 6-letni przewiduje budowę dalszych domów robotniczych. Ale „głód mieszkaniowy" jest wielki. Ilość gotowych mieszkań jest znikoma w porównaniu z ilością podań o mieszkania.

Bo każdy chce mieszkać w „ludzkich" warunkach i jak najprędzej wyprowadzić się z ruder, tym bardziej, że w niektórych przeciekają dachy.

— Sprzedajcie nam smołę i papę. Sami zreperujemy dachy — proszą robotnicy.

— Mamy 200 rolek papy i 1.000 kg. smoły, ale Zjednoczenie i Zarząd Centralny nie pozwalają rozprowadzić materiałów budowlanych wśród robotników — mówi przewodniczący Rady Zakładowej, Roman Sikora.

*

Załoga fabryki opiekuje się sąsiednią wsią. Zbudowała drogę do kolonii fabrycznej, letnią scenę, doprowadziła wodę bieżącą do przedszkola na 60 dzieci w pobliskiej robotniczej wsi. Ale nie ma w osiedlu Domu Ludowego, nie ma ośrodka Ubezpieczalni Społecznej, nie ma karetki sanitarnej, a najbliższy szpital oddalony jest o 7 km.

Wiele bolączek usunie rozbudowa fabryki. Osiedle nabierze szerszego oddechu.

Stefania Osińska

Nasza ankieta

Co myślisz o filmie „Spotkanie nad Łabą"?

Zgodnie z zapowiedzią zakończyliśmy dziś, 20 b.m., naszą ankietę. Odpowiedzi nadesłane po tym terminie nie będą już ani drukowane, ani wzięte pod uwagę przy losowaniu nagród.

Między wszystkich uczestników ankiety rozdzielone zostaną następujące nagrody:

25 książek, ofiarowanych przez Sp. Wyd.-Ośw. „Czytelnik", 10.000 zł. ofiarowane przez Tow. Przyjaźni Polsko-Radzieckiej dla autorów 4 najlepszych odpowiedzi, wolne bilety wstępu do kin stołecznych, ofiarowane przez „Film Polski".

ŻOŁNIERZE AMERYKAŃSCY TEŻ NIENAWIDZĄ FASZYZMU

„Film „Spotkanie nad Łabą" pokazuje nam, jak zagrożony w swoim stanie posiadania kapitalizm wyrzeka się liberalizmu politycznego, nawet ograniczonej demokracji. Tak, jak we Włoszech czy w Niemczech w okresie międzywojennym, tak dziś w Stanach Zjednoczonych do głosu dochodzi faszyzm.

Z dużą umiejętnością plastycznie przedstawiony został prosty fakt, że dla grup rządzących hitlerowskimi Niemcami i USA druga wojna światowa, która przypadkowo postawiła je w pozornie przeciwnych obozach, była tylko nieporozumieniem, dającym się łatwo zapomnieć.

Prości żołnierze amerykańscy z walki z hitlerowskimi Niemcami wynieśli jednak nienawiść do faszyzmu we wszystkich jego postaciach, zarówno niemieckiej, jak amerykańskiej. Wynieśli przyjaźń i uznanie dla Związku Radzieckiego. Wynieśli wreszcie głęboką nienawiść do wojny i pragnienie pokoju.

J. Wiatr, Warszawa.

FILM MOBILIZUJE

„Spotkanie nad Łabą", to naprawdę film, którego treścią jest walka o pokój, a pokój na pewno zdecyduje o przyszłości świata.

W filmie tym pokazana jest walka o nowy ustrój Niemiec, tocząca się między obozem imperialistycznych wyzyskiwaczy i kapitalistów, a obozem demokratycznym.

Do władzy dojdzie ten obóz, w którego szeregach są masy ludowe, z nich powstaną nowe socjalistyczne Niemcy.

Film mobilizuje widza do zajęcia stanowiska wobec toczących się obecnie wypadków, pokazuje prawdę o celu toczącej się walki.

Jerzy Pepłowski, Warszawa.

KARA ZA PRZYJAŹŃ Z ZSRR

W radzieckiej strefie okupacyjnej Niemiec dokonują się przemiany stosunków gospodarczo-społecznych, których celem jest wprowadzenie Niemiec do rzędu narodów demokratycznych. Świat kapitalistyczny USA pragnie natomiast zdobyć sobie nowy rynek zbytu.

Komendant amerykański miasteczka Altenstadt zostaje zdegradowany za przyjazne stosunki z komendantem radzieckim, mjr. Kuźminem, który reprezentuje najlepsze zamiary społeczeństwa radzieckiego.

Film odsłania nam prawdę dzisiejszych stosunków międzynarodowych.

Zb. Trojanowski, Warszawa.

NASI CZYTELNICY PISZĄ

Dom Nauczyciela Emeryta

powstanie w Warszawie lub okolicy

„Jako emerytowana nauczycielka osiadłam w schronisku, ale nie czuję się dobrze. Czegoś mi brak. I to nie jadła, ani wygód. Nic przywiązuję zbyt wielkiej do tego wagi".

Tak pisała — jak to sobie przypominają nasi Czytelnicy — w swym liście do „Życia" emerytowana nauczycielka. Ten list zamieściliśmy w nr. 259 z dn. 20 września br. pt. „Czego pragną weterani nauczycielstwa polskiego".

Tęsknią za domem »rodzinnym«

Autorce wspomnianego listu chodziło o zrozumienie psychiki osamotnionej, starszej osoby, która, przepracowawszy pożytecznie szmat życia dla kraju, osiadła na starość w schronisku.

Ma ono — tak sobie wszyscy samotni emeryci wyobrażają — zastąpić im dom rodzinny. Za takim domem tęsknią, ale go nie znajdowali.

Należy więc je tworzyć — pisała w swym liście „emerytowana nauczycielka", rzucając garść projektów i uwag, jakie jej się nastręczyły w długich rozmyślaniach na temat tego zagadnienia.

Podzielając słuszność tych wywodów — zaopatrzyliśmy je komentarzem redakcyjnym, w którym m. in. pisaliśmy:

Otoczenie starych kolegów należytą opieką — to praca wdzięczna i zadanie jedno z najpilniejszych. Po czym list naszej Czytelniczki powierzyliśmy uwadze Zw. Nauczycielstwa Polskiego.

Nie pomyliliśmy się w adresie.

Zarząd zatroszczył się

Zarząd Okręgu Stołecznego Zw. Nauczycielstwa nie zlekceważył bowiem tej sprawy.

Wynika to z nadesłanego do działu „Nasi Czytelnicy piszą" listu, w którym wyżej wymieniony Związek daje wyraz pełnej trosce o byt emerytowanych kolegów.

Przy Okręgu Stołecznym ZNP dotychczas nie było komórki organizacyjnej, która by sprawę skutecznie pchnęła naprzód.

Obecnie jednak — zgodnie z zapewnieniem prezesa Okr. Stoł. **ob. Br. Chróścickiego** — utworzono sekcję Emerytów, która w planie swej działalności postawiła sobie jako główne zadanie: **opiekę nad samotnymi, spracowanymi nauczycielami i zorganizowanie dla nich w Warszawie lub najbliższej okolicy „Domu Nauczyciela Emeryta".**

Ob. Chróścicki jest przeświadczony, że wybrany zarząd sekcji emerytów wywiąże się dobrze ze swego zadania.

Przy okazji Zarz. Okr. Stołecznego ZNP prosi o zawiadomienie za pośrednictwem „Życia" wszystkich emerytowanych nauczycieli warszawskich, że we własnym interesie powinni zareje strować się w biurze Okręgu Stołecznego ZNP ul. Smulikowskiego 6/8, II piętro, pokój 204 (poniedziałki, środy).

*

List „emerytowanej nauczycielki" osiągnął swój cel.

Nie należy wątpić, że „Dom Nauczyciela Emeryta" powstanie w miejscowości zdrowej, będzie mieć dobrą komunikację, otoczy opieką swych pensjonariuszy, stworzy im właściwą atmosferę, etc., pobierając za to wszystko umiarkowaną opłatę, dla wszystkich jednakową przy takim wyliczeniu, aby pensjonariuszowi zapewnić pewną kwotę na jego osobiste wydatki.

W końcu nie od rzeczy będzie wzmiankować, że pod kryptonimem „Emerytowana Nauczycielka" skromnie ukryła się ob. Wojciechowska, która w miesiącu wrześniu br. zamieszkała w Wielniu nad Notecią.

M.

Już 3.000

W r. 1948 — 2.587

W związku z zapytaniami naszych Czytelników, wyjaśniamy, że 13 listopada wszedł do portu szczecińskiego 3000 statek w roku bieżącym. Świadczy to o wielkim rozwoju portu. Przez cały rok 1948 wpłynęło do Szczecina 2587 statków.

Elim nac a artystów cyrkowych

przed objazdem miasteczek

W Łodzi odbędzie się ogólnokrajowa konferencja artystów widowiskowych, która wypracuje wytyczne dalszego rozwoju cyrku.

Po zakończeniu konferencji nastąpią eliminacje, w których udział wezmą wszyscy polscy artyści cyrkowi. Artyści ci, zorganizowani następnie w specjalne grupy ruszą w objazd po Polsce. Aż do rozpoczęcia sezonu letniego, mają oni występować w miejscowościach małych, do których cyrk nie dociera.

Duże oszczędności w PPRK

przyniosły pomysły racjonalizatorów

Pracownicy Państw. Przedsiębiorstwa Robót Komunikacyjnych Nr 4 zgłosili ostatnio wiele pomysłów racjonalizatorskich. I tak np. **Tworek** i **Michalewicz** — zgłosili pomysł nowego sposobu używania złącz kablowych, główek uziemiających i główek przy głowicach kolejowych. Po komisyjnym zbadaniu projektu stwierdzono, iż daje on 47 proc. oszczędności na cynie.

Krajewski M. zgłosił projekt zastosowania rozgałęźnika, dzięki któremu, próby szczelności płaszcza ołowianego na kablach, przeprowadza się za pomocą ściśnionego powietrza na większej ilości odcinków.

Przybylski L. zaprojektował nowy, dający oszczędność w materiale drzewnym i w pracy, sposób układania kabla przez rzekę, **Bucholc** opracował projekt karbowania złącz linki napowietrznej wszelkich przekrojów.

a Lucyk zgłosił pomysł uproszczenia śruby-korka, stosowanej w mufach żeliwnych.

Na poczet premii za zgłoszone pomysły wypłacono pracownikom PPRK Nr 4 — 100.000 zł. (k)

25.000 węglarka

w Pafawagu

Załoga Fabryki Wagonów we Wrocławiu osiągnęła jeszcze jeden sukces: wyprodukowanie 25-tysięcznego wagonu towarowego-węglarki od czasu uruchomienia fabryki przez robotników polskich.

Meldunek powyższy złożył dyr. naczelny „Pafawagu" Nosek, na zebraniu załogi w dn. 16 b. m. Osiągnięcie to zawdzięcza załoga rozwijającemu się coraz bardziej współzawodnictwu pracy, ruchowi racjonalizatorstwa i wynalazczości robotniczej oraz zgodnej współpracy robotników, majstrów, techników i inżynierów.

POPIERAJ
Towarzystwo Przyjaciół Dzieci

S. † P.
z Wielebickich Maria
CIĄŻKOWSKA
patrzona św. Sakramentami, zasnęła w Bogu dn. 17 listopada 1948 r.,
Nabożeństwo żałobne odbędzie się we wtorek dn. 22 listopada 1949 r. o godz. 9-ej w kaplicy kościoła św. Karola Boromeusza na Powązkach, po czym nastąpi wyprowadzenie zwłok do grobu rodzinnego. O smutnych tych obrzędach zawiadamiają pozostali w głębokim bólu:
Mąż, córka, synowie, synowe
24569-1 i rodzina.

W dniu Imienin ukochanego męża i ojca
S. † P.
Feliksa Góralskiego
odbędzie się Msza św. dn. 20.XI br. o godz. 11 rano w kościele Panien S.S. Wizytek (Krak. Przedm.), na którą życzliwych pamięci Zmarłego zapraszają:
24309-1 Żona i dzieci.

W poniedziałek, 21 listopada o g. 9-ej w dniu Imienin
S. † P.
Alberty z Wajszczuków
Ślązakowej
odprawione zostanie nabożeństwo w kościele Wizytek na Krak. Przedm., o czym zawiadamiają:
23306-1 Rodzice i siostra.

W dniu 24 listopada rb. jako w pierwszą rocznicę śmierci nieodżałowanej Żony i Matki
S. † P.
Genowefy z Sobieskich
Pałaszewskiej
odprawione zostanie nabożeństwo żałobne w kaplicy św. Barbary (gmach Romy) o godz. 9.30 rano. O czym zawiadamia.
K 6010 Mąż i dzieci

PP. „Film Polski"
WYTWÓRNIA FILMÓW FABULARNYCH W ŁODZI
zaangażuje:
INŻYNIERÓW (TECHNIKÓW), CHEMIKA, BUDOWLANEGO, MECHANIKA ELEKTRO-RADIOWEGO, CHEMIKÓW-LABORANTÓW, PLASTYKA, KRAWCA — KROJCZEGO, PERUKARZY — CHARAKTERYZATORÓW, PLANISTÓW, ST. REFERENTÓW I REFERENTÓW, WARSZTATOWCÓW
Zgłoszenia do Wytwórni Filmów Fabularnych, Łódź, ul. Sienkiewicza 33, sekcja pracy. K 6026-0

Kazimierz Brandys

TROJA - MIASTO OTWARTE

42

Rozmowa w zadymionej sali restauracji „Pod Wierzbą" nie kleiła się. Rozmówcy Szarlej i Paukrat należeli do innego świata. Lokal pustoszeje. Za bufetem zostaje Szarlej — pełni „służbę" przy uroczej barmance.

II.

Wiadomo, co przedstawiała Francja w tych dniach. Z episjerskich witryn straszyła twarz de Gaulle'a. Hotelarze z Dzielnicy Łacińskiej nazywali go „le premier resistant", prawicowe dzienniki — opatrznościową postacią Francji. Z postaciami, które zsyła opatrzność, zawsze jest sporo kłopotu. My wiemy o tym najlepiej. Przypuszczam, że między innymi dlatego wygłosił w tym czasie kilka przemówień, zwróconych przeciw nam.

Komuniści mieli za sobą dziesięć milionów głosów żyjących i tysiące umarłych, które towarzysze, polegli w naszym Ruchu Oporu, oddali za sprawę. Partię czekała tam jednak trudna droga. Najtrudniejsza droga zawsze zaczyna się dla nas po zwycięstwie. Nad krajem, który oddał głosy komunistom, zawisł cień bomby atomowej. Rozpoczął się wyzysk i szantaż. W czasie, kiedy tam byłem, Ameryka kładła swoją ciężką łapę na obu brzegach Sekwany. Tylko dzieci, bawiące się nad sadzawką w Tuileriach, mogłyby uwierzyć, że Francja jeszcze jest wolna.

Kongres Naukowców otworzył sezon. Powiedziano mi w ambasadzie, że anglosaskie koncerny i wywiady przysłały swych obserwatorów. W wielkich hotelach na prawym brzegu pojawili się turyści w nieprzemakalnych płaszczach z walizami ze świńskiej skóry. Obrady w pałacu Chaillot interesowały fachowców. Na liście zaproszonych gości miały się znajdować nazwiska przedstawicieli „Westinghouse" i „Dupont de Nemours", dwóch największych trustów produkujących energię atomową w USA. Sezon był otwarty czarne nagłówki pism wielkimi literami obwieszczały alarmy do paryskich mieszczan.

Zalecono mi ostrożność wobec turystów w nieprzemakalnych płaszczach. Amerykański Departament Stanu pracował zwłaszcza w kuluarach. Wymieniono mi również kilka polskich nazwisk — nazwisk z tamtej strony — które zresztą znałem. Ci ludzie byli w Paryżu. Spytano mnie, czy Cebrowski ma doświadczenie w tych sprawach. Odpowiedziałem, że w ciągu trwania kongresu będę go widywał. — To dobrze — usłyszałem w odpowiedzi. Według tutejszych wróżb wiele wskazywało na to, iż Kongres wyładuje pierwszą skupioną elektryczność.

W pałacu Chaillot wyszedł mi na spotkanie Testynowicz. Stoczył się z olbrzymich schodów wprost na mnie. Pod wysokimi stropami, w wielkim huczącym od głosów hallu, gdzie dałem mu się zaskoczyć, było pełno ludzi. Dobiegało południe. Kongres obradował w sali na piętrze, uczestnicy mieli za chwilę zejść na przerwę. Testynowicz opisał mi spotkanie Cebrowskiego z Lutrechtem. Usłyszałem, że był to moment, który z punktu widzenia socjologicznego należy uznać za wzniosły.

— Wszyscy powstali ze swych miejsc, ja oczywiście również, a oni na podium prezydialnym, pod sztandarami narodów całego globu wymienili powitalny uścisk po ośmiu latach rozłąki. Salę przeniknął wiew demokracji i internacjonalizmu...

Testynowicz mówił to ze swoim zwykłym wyrazem twarzy, jak gdyby węsząc niemiłą woń. Podobno studenci nazywali go „białą wszą". Zapytał, czy znam historię Pałacu Chaillot. Ponieważ zazwyczaj nie czekał na odpowiedź, puszczałem jego pytania mimo uszu. Zaczął mi wyjaśniać, że w XVI wieku „tu, gdzie teraz stoimy rozciągała się wioska w której Katarzyna Medycejska wybudowała „une maison de plaisance" dla swego dworu, zakupiony z czasem przez słynnego marszałka de Bassompierre, którego Richelieu wtrącił do Bastylii..."

Nie słuchałem. Z góry, z sali obrad przylatywały oklaski i głos mówcy. W hallu dało się odczuć ożywienie, gromada filmowców z aparatami przepychała się przez tłum. Obok mnie gruby szpakowaty Francuz z rozetką Legii w butonierce tłumaczył komuś, że „nie ma żadnej tajemnicy, cała rzecz sprowadza się do technologicznego procesu oddzielenia izotopu uranu od właściwego pierwiastka..." — Zasada jest jawna — dowodził — idzie tylko o fazę produkcji! — Testynowicz wykładał z kolei o placu Trocadero. Dowiedziałem się że nazwa placu pochodzi od fortu w Kadyksie, zdobytego niegdyś przez Francuzów. Jednocześnie za moimi plecami jakaś kobieta kaleczyła nazwisko Cebrowskiego. Opowiadała gardłowym głosem, że Cebrowski wyjechał z USA w 39-ym z orędziem Roosevelta do Prezydenta Polski... Przerwał jej inny głos, który wyjaśniał, że autorem złoconego napisu u wejścia do pawilonów jest Paweł Valery. Ktoś trzeci zacytował fragment jego wiersza.

Kongres toczył się w pawilonie Muzeum Człowieka. Przy ścianach hallu stały szklane gabloty ze szkieletami przedhistorycznych ludzi. Nad nimi — zatknięto różnobarwne pęki flag współczesnej ludzkości. Nagle ogarnęła mnie niechęć. Pomyślałem o tych na górze: uczeni, którzy pozwolili obrócić swoją wiedzę przeciw człowiekowi; będą się teraz pocić przez tydzień nad humanitarną rezolucją. Powiedziałem Testynowiczowi, że wychodzę przed gmach. Nie przerywając swojego gdakania, wyszedł za mną.

Usiadłem na stopniu wielkich kamiennych schodów. Widać stamtąd Sekwanę, Pola Marsowe, spiętrzone dachy lewego brzegu... Wieża Eiffla — wskaza palcem Testynowicz. Oświadczył, że wieżę wybudował francuski inżynier Eiffel w końcu zeszłego wieku. Nie miałem nawet sił, żeby dać mu w zęby. Przed gmachem kręcili się policjanci z pelerynkami przewieszonymi przez ramię. Było ładnie, obłoki spokojnie płynęły nad rzeką. Może dlatego przypomniało mi się Powiśle i kamienica na Solcu, w której przeżyłem szmat wojny. Nie myślałem wtedy, że kiedykolwiek zobaczę jeszcze wieżę Eiffla i że na schodach pałacu Chaillot docent Testynowicz będzie mi tłumaczył, kto ją wybudował. Poczułem naraz tęsknotę do tamtych ludzi: Fiałka, Jakub Gold, Wala i zecer Wilga, których twarze widzę, jak teraz waszą, i tylu innych, co przychodzili wówczas na Solec... To byli prości ludzie z którymi spędziłem wiele dni, dzieląc się z nimi tym, co sam miałem. Nie wszyscy z nich dzisiaj żyją prawie wszyscy zginęli. Po trochu — jeden tam, drugi gdzie indziej. Wtedy, na tych schodach, zastanowiłem się, co bym im powiedział, gdyby znów przyszło mi zadzwonić do drzwi na Solcu i gdyby mi je otworzyli właśnie oni, których dziś już nie ma: — Wacek, co słychać na świecie?

(D. c. n.)

Miasto — wsi

Po zakończeniu robót w polu robotnicy ze zdwojoną energią ruszyli na pomoc spracowanemu sprzętowi. Na zdjęciu: pracownicy CZPPW z Gdańska przeglądają pługi i brony w jednej z wsi woj. gdańskiego.

50 milionów zł na stypendia
dla dzieci członków Zw. Bojowników

Wydz. Opieki Zarz. Gł. Zw. Bojowników o Niepodległość i Demokrację przeznaczył na 1949/50 rok szk. sumę 50 milionów zł. na stypendia dla dzieci członków, które uczą się w szkołach wszystkich typów. Pierwszeństwo mają dzieci poległych w walce z najeźdźcą oraz tych, którzy brali czynny udział w walce zbrojnej, następnie dzieci wykazujące się dobrymi postępami w nauce i pracą w organizacjach młodzieżowych.

Stypendia wynoszą: 4.000 zł. mies. dla studenta szkół wyższych, 2.500 zł. dla ucznia szkół średnich i 1.000 zł. dla ucznia szkół podstawowych.

Niemcy, których nie znamy (6)

ROZMOWA

(Od naszego specjalnego wysłannika)

Na zakończenie tych kilku korespondencji, które są jedynie skromną próbą uchwycenia przełomowych zmian, jakie — w historii niewątpliwie całego narodu niemieckiego — dokonały się i dokonują między Odrą i Łabą, przytoczę pewną rozmowę.

Moim rozmówcą był Niemiec: jeden z owych wytrwałych i nieustraszonych, ale szeregowych bojowników antyfaszystowskich, którzy stanowią o zasięgu i masowości każdego wielkiego ruchu. Towarzyszył nam w czasie podróży po Republice, i zażyłość zrodzona w drodze ogromnie nas zbliżyła.

W przededniu wyjazdu z Niemiec, długo włóczyłem się z nim po ulicach Berlina. Był wieczór, i obce miasto wydawało mi się jeszcze bardziej obce, nieprzeniknione. Czułem, że — mimo skrzętnie w ciągu 10 dni gromadzonych obserwacji — coś istotnego wciąż mi się jeszcze wymyka. Tak jak gdybym krążył wokół jakiegoś ślepego, mrocznego, nieprzebytego muru. Tak jak gdybym się o ten mur obijał bezradnie. Zwierzyłem tę bezradność mojemu rozmówcy.

— Doskonale to rozumiem — powiedział. — I jeśli Pan pozwoli, nazwę po imieniu to jądro ciemności: zbrodnia hitlerowska. I odpowiedzialność Niemców za tę zbrodnią, prawda?

— Tak, prawda.

— Zanim spróbuję na to odpowiedzieć, opowiem Panu krótko o sobie. Pochodzę ze starej katolickiej rodziny z Nadrenii. W 1918 roku miałem 16 lat. Nic właściwie nie sprzyjało temu, abym się stał komunistą. Nic: ani wychowanie, ani tradycje rodzinne, ani otoczenie. Pamiętam — często najlepiej pamięta się takie właśnie śmieszne drobnostki — że w jednej z wielkich burżuazyjnych gazet nadreńskich przeczytałem wówczas, że twórcą bolszewizmu jest niejaki Iwan Bolszew. Po prostu, Belzebub... Jakoś to mnie nie odstraszyło. Zostałem czynnym członkiem KPD (niemieckiej partii komunistycznej). Nie będę Panu szczegółowo powiadał historii tych lat bezustannej walki. W 1932 roku, kiedy wracałem z wiecu, pobiła mnie ciężko bojówka SA. Bili pałką po głowie i za każdym uderzeniem wrzeszczeli: „Ty pomiocie żydowsko-bolszewicki, ty podczłowieku („Untermensch)! Masz, skosztuj, jak smakuje ziemia niemiecka". I kopiąc i tarzając mnie po ziemi, nasypali mi jej do ust, tej ziemi niemieckiej...

Zamilkł na chwilę.

— Gorzki był smak ziemi niemieckiej dla nas, Niemców, którzy nienawidziliśmy hitleryzmu i walczyli z hitleryzmem. Na ogół, za granicą, nic prawie nie wiadomo o ruchu oporu w samych Niemczech. Czy wie pan, że hitlerowcy wymordowali 250 tys. i zamknęli w obozach 600 tys. niemieckich antyfaszystów, w przytłaczającej większości komunistów? Czy wie Pan, że w armii, nawet w armii, rozstrzelano (do dn. 30.XI.1944) 9.513 żołnierzy za antyhitlerowskie bunty, jak to ujawniły tajne dokumenty SS. znalezione w mieszkaniu gen. Reinecke w Berlinie? Nie — dodał pośpiesznie — ja nie chcę tego zestawiać z ofiarami innych narodów. Ja nie chcę bynajmniej wyolbrzymiać rozmiarów ruchu oporu w Niemczech, ani umniejszać tragedii uległości narodu niemieckiego wobec hitleryzmu.

Ani straszliwego wstydu, jaki my, Niemcy-antyfaszyści, odczuwaliśmy za czyny narodu niemieckiego. Odczuwałem go wówczas, gdy w brygadzie im. Thaelmana walczyłem z faszyzmem w Hiszpanii; towarzyszył mi później we Francji, gdy wraz z towarzyszami francuskimi strzelałem do hitlerowców; odczuwałem go tym dotkliwiej im bardziej rosły sukcesy Hitlera.

A kiedy po wojnie wróciłem do Niemiec, zrozumiałem, że jednym z najpilniejszych naszych zadań — po zrealizowaniu zasadniczych reform społeczno-gospodarczych, które złamały obydwie siły agresji, tj. kapitał monopolistyczny i junkierstwo — że najpilniejszym naszym zadaniem to sprawić, aby ten sam wstyd zaczęła odczuwać większość Niemców. Musimy sprawić, aby cały naród niemiecki uświadomił sobie odpowiedzialność, jaką ponosi za hitleryzm. I aby dostrzegł — jasno i wyraźnie — gospodarcze i społeczne źródła hitleryzmu. Wtedy, dopiero wtedy, wielki wstrząs, jakim była klęska wojenna — i miliony zabitych, i zniszczenia — może się stać wstrząsem uzdrawiającym, zbawiennym.

— Proszę mi powiedzieć szczerze: czy uważa Pan, że ta świadomość współodpowiedzialności za hitleryzm, świadomość tragicznej uległości wobec hitleryzmu, zrodzonego przez wielki kapitał i junkierstwo, przeniknęła już do szerokich rzesz społeczeństwa niemieckiego?

— Sprawa nie jest taka prosta. Przeciętny mieszczuch niemiecki ma jedną odpowiedź: „Es war Krieg". („To była wojna"). Winny jest „der Hitler" i najbliższy Hitlerowi krąg ludzi... Winni są wszyscy, oprócz niego, niemieckiego mieszczucha. Zresztą, jeżeli było w tym wszystkim i trochę winy przeciętnych Niemców, to, powiada przeciętny mieszczuch, wina ta została z nawiązką zmazana przez klęskę, przez głód i cierpienia pierwszych lat powojennych itd. Takie gadanie to ruiny gorsze od tych oto — powiedział z gniewem, wskazując gruzy, obok których przechodziliśmy.

— Na szczęście — podjął — klasa robotnicza i młodzież jest już z nami. I rozumie, skąd się wzięła wojna i klęska, i co należy robić, aby magnaci banków, przemysłu i ziemi nigdy już nie mogli okryć hańbą narodu niemieckiego. Aby nigdy już więcej nie mogli nas pchnąć do wojny. W naszej Republice wyrwaliśmy tym panom ich jadowite zęby: tu już gryźć nie mogą. Ale walka o duszę narodu niemieckiego nie jest jeszcze zakończona. Z tego zdajemy sobie dobrze sprawę. Tym bardziej nie jest zakończona w odniesieniu do tamtej połowy Niemiec, w której imperialiści amerykańscy chcą powtórzyć „eksperyment" Hitlera. Aby wynik tej walki... Niech się Pan przyjrzy ICH rosnącej wściekłości, chociażby tylko tej ich bezsilnej wściekłości i przerażeniu, a domyśli się Pan łatwo ostatecznego wyniku walki...

*

Ta autentyczna rozmowa, odtworzona tu dokładnie — choć, rzecz oczywista, nie dosłownie — pomogła mi wiele zrozumieć. Przede wszystkim zaś — bezkompromisowość, z jaką lewica niemiecka podjęła dzieło odnowy Niemiec, dzieło przywrócenia narodowi niemieckiemu jego godności ludzkiej i narodowej.

BOLESŁAW WÓJCICKI

Niewesołe ale prawdziwe

NA NIZINACH EMIGRACJI LONDYŃSKIEJ

„Gazeta Polska", wychodząca w Paryżu, drukuje 14 listopada korespondencję własną z Londynu.

W „Wiadomościach" londyńskich (nr. 182) ukazał się artykuł Zygmunta Nowakowskiego „Sprawy wewnętrzne", który by można łatwo nazwać „sensacyjnym", gdybyśmy już od tak dawna nie byli do cna znieczuleni na wszystkie wieści absurdalne, które dochodzą nas zza kurtyny teatru marionetek. Jeszcze niedawno zachwycał się p. Nowakowski hostelami, tzn. obozami czy gospodami, w których rząd angielski skoszarował przymusowo obcokrajowych robotników wraz z rodzinami. Wszystko mu się tam podobało: ład, czystość, elektryczność, radio; dzieci ładnie umyte i uczesane, śmigają sobie na hulaj-nogach... Słowem: tam rozkwita kawałek najprawdziwszej Polski.

Aliści tenże Nowakowski trąbi dziś na alarm, że w hostelach źle się dzieje. I również źle „u góry". Czytamy:

> **„Prawdziwe sprawy wewnętrzne emigracji to nie list p. Tomasza (Arciszewskiego — Red.), dyskryminujący p. Tomaszewskiego, nie głupie, kompromitujące kłótnie, ani jeszcze głupsze i bardziej kompromitujące próby „demokratycznego" porozumienia się pół i ćwierć-niepodległościowców".**

Polskie rozsypiska

Dalej Nowakowski pisze: „Tzw. wielkie stronnictwa nie posiadają żadnych wpływów na gruncie tego, co się z londyńska zwie „dołami". Stronnictwa te bowiem reprezentują już nie doły, lecz wręcz.. niziny polskiego życia".

Dowiadujemy się tedy, że „w terenie", gdzie gnieżdżą się skupiska, a raczej rozsypiska i usypiska polskie, wymiera społeczeństwo stare, a wynaradawia się młode, które od Polski stroni i nic o niej wiedzieć nie chce; że w hostelach rząd nad kuchnią i rząd dusz sprawuje „warden" (dozorca angielski), który traktuje swych polskich poddanych jak kolorowych „natives" (tubylcy w koloniach); że są takie hostele, w których dziecko polskie (które zresztą nigdy Polski nie widziało) **za odezwanie się przy stole po polsku płacić musi za karę pensa**; że w innych znów żywi się Polaków stęchłą rybą i zgniłym porridge (owsianka); że w innym, mieszanym, **Jawajczycy biją Polaków**, a ci znów Ukraińców i Łotyszów... itd. itd.

80 godzin pracy w raju

Od kilku miesięcy gazety emigranckie roją siię od historii o dipisach, z których dałby się ułożyć niezły film, pełen niespodzianek równie dziwacznych i niestety równie smutnych, jak przygody Charlie Chaplina z epoki filmu niemego.

Czytamy o przygodach tych nieszczęsnych panów Balcerów w Australii: 102 Polaków wylądowało w Fremantle, dostali broszurki z pouczeniem, **pisane po niemiecku**, skierowano ich do obozu, gdzie u wejścia powitał ich **napis również niemiecki**, po czym dowiedzieli się, że oszukano ich w najbardziej nikczemny sposób, gdyż wyjeżdżając zgodzili się na 40 godzinny tydzień pracy, na miejscu zaś **zmuszono ich pracować godzin 80.**

Mimo to w „Orle Białym" (główny organ naganiaczy zamorskich nr. 177) „ambasador" hr. Poniński zapewnia, że

> **„kraj ten jest rajem dla robotników, choć ilość bezrobotnych DP-sów wzrosła tymczasowo (!) do 10 tys."**

Zadania specjalne na koszt „rządu"

Mimo to są jeszcze tacy, co gniewają się na nas, że taką działalność IRO i jej podobnych przedsiębiorstw opiekuńczych nazywamy po imieniu: handel żywym towarem. Kto by jeszcze nie wierzył, że to handel, i to dosłownie, żywym towarem, niech czyta w „Kurierze Codziennym", wychodzącym w Bostonie, wiadomość o praktykach tamtejszego „Polskiego Biura Podróży", które zajmuje się sprzedawaniem młodych Polaków z Niemiec starym Amerykankom.

W listach rozsyłanych (wraz z fotografią obiektów narzeczeńskich) do miejscowej płci pięknej, czytamy:

> **„Posyłamy fotografię dipisa, którego może Pani sobie sprowadzić; sama Pani osądzi, że jest przystojnym mężczyzną. Przyjedzie do pani aż na miejsce na koszt rządu. Pani lub siostra podpiszcie załączone zamówienie z zapewnieniem pracy i mieszkania. Cały koszt dla pani wyniesie 25 dolarów. Niech więc pani nam odpisze i prześle zadatek, albo całą sumę. Na kredyt żadnych spraw nie załatwiamy, bo mamy wydatki i nie możemy żyć powietrzem. Tylko niech się pani śpieszy z odpowiedzią i pieniędzmi, bo w przeciwnym razie poślemy tego ładnego chłopca innej panience".**

Chce zarabiac — nie pracować

„...Zdarzyło mi się tydzień temu — pisze dalej p. Nowakowski — rozmawiać z pewnym imigrantem, który świeżo wylądował na londyńskim Earls Court (dzielnica Londynu), a który powitał mnie z oznakami radosnego zdziwienia:

— Pan tutaj, panie Walek!?

Pośpieszyłem wyprowadzić go z błędu:

— Jestem tutaj, to prawda, ale nigdy nie nazywałem się Walenty.

— Przepraszam, miałem wrażenie, że znamy się z Wrocławia.

— Nigdy nie byłem we Wrocławiu.

Ale że i mnie, jak to się zdarza publicyście, nachodzi czasem ochota posłyszeć coś nie coś „pocztą pantoflową", przedłużyłem rozmowę:

— Pan dawno wyjechał z kraju?

— Dwa miesiące temu.

— Legalnie?

— Nic, bez paszportu.

— We Wrocławiu nie dobrze?

— Przeciwnie. W Polsce nigdy nie było tak dobrze, jak dziś. Człowiek pracy wszystko ma, czego mu potrzeba. Zapewniam pana, że je i ubiera się lepiej niż tutaj. Rząd dba o ludzi. Kto chce pracować, ma wszystko czego zapragnie.

Spojrzałem badawczo na mego „rozmówcę" i zagadnąłem go po chwili:

— Jeżeli jest tak dobrze, jak pan mówi, to czemu pan wyjeżdżał i to nielegalnie?

— **Czemu wyjeżdżałem? Wyjechałem, bo ja nie mam wcale zamiaru pracować. Ja chcę zarabiać, nie pracować.**

Nastała chwila ciszy. Po czym podałem rodakowi rękę i uścisnąłem jego dłoń niespracowaną.

— Dziękuję panu. To co mi pan powiedział, to wyjaśnia mi wszystko. Nareszcie ktoś, kto nie opowiada, że tło polityczne, że ideologia, że niepodległość, jednym słowem, że „wybrał wolność". Ktoś kto mówi po prostu i po ludzku, że wybrał business. Powodzenia.

Po wyzdrowieniu
zasiłki w fabryce

ŁÓDŹ (Obsł. wł.). Ażeby zaoszczędzić czasu robotnikom, wprowadzono tytułem eksperymentu wypłatę zasiłku chorobowego, połogowego i mlecznego bezpośrednio w fabryce. Na razie inowacja ta objęła cztery zakłady pracy. Jeżeli wyniki będą dobre — system ten zastosowany będzie wszędzie. Chodzi o to, ażeby robotnicy po wyzdrowieniu nie musieli odrywać się od zajęć w celu odebrania zasiłków w Ubezpieczalni, lecz mogli je podjąć od razu na miejscu w fabryce. (o)

Przemysł bawełniany i gumowy
rozszerzają akcję socjalną

Zakłady podległe Centralnemu Zarządowi Przemysłu Gumowego i Tworzyw Sztucznych wykazują coraz żywszą działalność w akcji socjalnej, poprawiając warunki pracy i bytu swego personelu, zwłaszcza pracujących kobiet.

Tegoroczne wydatki wzrosły przeszło dwukrotnie, przekraczając sumę 101 milionów złotych. Około 70 proc. tej sumy zostało przeznaczone na opiekę nad matką i dzieckiem. Ze żłobków, stacji opieki, przedszkoli i świetlic dziecięcych korzysta stale ponad 2 tys. dzieci i matek. Chlubą przemysłu gumowego i tworzyw sztucznych jest wzorowo urządzona stacja opieki nad matką i dzieckiem „Stomil" w Poznaniu.

Przemysł bawełniany przewidział na ten cel 922 mil. zł.

Największą kwotę, bo przeszło 488 milionów złotych, stanowią wydatki związane z opieką nad dzieckiem i pracującą matką: a więc koszty utrzymania żłobków, przedszkoli, stacji opieki nad matką i dzieckiem oraz kolonii letnich. Uruchomiono już, względnie uruchomionych zostanie w najbliższym czasie 5 żłobków i 4 przedszkola: w Łodzi, Bielawie, Mirsku i Zduńskiej Woli.

Intensywnie rozbudowuje się również urządzenia higieny pracy w postaci umywalni, ambulatoriów fabrycznych itp., na co wydatkowano już przeszło 70 proc. przyznanych na rok bież. kredytów w kwocie 73 mil. zł.

Kasy samopomocowe i zapomogowe otrzymały i uruchomiły kredyty w wysokości 115 mil. zł otrzymane w ramach akcji socjalnej.

* Z KRAJU *

(Obsługa własna)

SOSNOWIECKI SZYBKOŚCIOWIEC

SOSNOWIEC. Zagłębiowscy murarze ukończyli wczoraj budowę szybkościowego domu o 72 izbach w Sosnowcu. Prace trwały 12 dni, a murarze we współzawodnictwie międzygrupowym osiągali przeciętnie 800 proc. normy.

STOCZNIOWCY W HUTACH

ZABRZE. Przybyła tu wczoraj 105-osobowa wycieczka pracowników zorganizowana przez Główny Urząd Morski z Gdyni. Stoczniowcy, między którymi znajduje się Sołdek, zwiedzają kilka hut na Śląsku, zapoznają się z tokiem produkcji stali do budowy okrętów.

SKRZYNKI ZAŻALEŃ

SOSNOWIEC. Prezydium MRN Sosnowca, pragnąc zainteresować mieszkańców sprawami gospodarki miejskiej, zamierza wprowadzić skrzynki zażaleń na gmachach administrowanych przez Zarząd Miejski.

ANANASY ROSNĄ W... ŁODZI

ŁÓDŹ. W zakładzie ogrodniczym „Montwiłłówka" pod Łodzią założono... ananasarnię. Kilka z nich już owocuje. Ogrodnik — samouk Burzyński, twierdzi, że na pewno uda mu się wyhodować w Łodzi ananasy. (o)

W setną rocznicę urodzin Chełmońskiego

100 lat temu we wsi łowickiej Boczkach urodził się wielki malarz polski Józef Chełmoński. Uczeń Gersona i warszawskiej szkoły malarskiej wraz z braćmi Gierymskimi doskonalił się w Monachium, potem w Paryżu. Po powrocie do kraju osiadł na 20 morgowej kolonijce Kuklówka w Łowickiem, gdzie zmarł w roku 1914.

Wielki talent Chełmońskiego był nierozerwalnie związany z ludem. Wszystkie jego arcydzieła — chluby muzeów całego świata — czerpały natchnienie we wsi polskiej, w trudzie i znoju chłopów. Tam rodziła się jego prawdziwa wielkość, jego artyzm. Dla tego obrazy jego tchną taką pełnią i bujnością życia, stanowiąc w naszej sztuce doskonały wzór realizmu.

Największe jego arcydzieła to: „W stajni", „Bociany", „Sprawa u wójta", „Pocztarek", „Stróż nocny", „Kuropatwy", „Burza", „Krzyż w śniegu".

W niedzielę odbędą się uroczystości w Boczkach i w samym Łowiczu. W Białej Sali muzeum nieborowskiego minister Kultury i Sztuki otworzy wystawę z bezcenną kolekcją obrazów mistrza.

(Na zdjęciu reprodukcja obrazu „Bociany).

Ze spotkań z marszałkiem Rokossowskim

POMOC WALCZĄCEJ WARSZAWIE

W ostatnim numerze „Pokolenia" ukazały się wspomnienia łączniczki AL. Heleny Jaworskiej, która podczas powstania warszawskiego rozmawiała z marszałkiem Rokossowskim. Z artykułu tego drukujemy obszerne fragmenty.

Z coraz większym napięciem śledził mieszkaniec Warszawy — żołnierz i cywil — komunikaty z frontu nad Wisłą. Komunikaty mówiły o ciężkich walkach na przyczółku pod Warką o uporczywych próbach forsowania Wisły pod Dęblinem i Puławami. To był znak, że w sztabie I Frontu Białoruskiego, którym dowodził marsz. Rokossowski istnieje plan przyjścia z pomocą powstaniu i uderzenia na Warszawę. Bo przecież nawet człowiek nieobyty ze strategią zdawał sobie sprawę, że tworzenie przyczółków na południe od Warszawy jest niczym innym jak próbą oskrzydlenia stolicy, najpewniejszą i, jak potem praktyką pokazała jedyną drogą do jej wyzwolenia.

Cóż czyniło wówczas dowództwo AK. by nawiązać łączność ze sztabem Marsz. Rokossowskiego i skoordynować swoje plany walki z planem strategicznym Armii Radzieckiej?

Wiedzieliśmy, że przez cały czas trwania walki dowództwo AK uporczywie odmawiało tego porozumienia. Wszystkie propozycje dowództwa Armii Ludowej, by drogą radiową nawiązać kontakt (AL nie rozporządzała wówczas radiostacją) — były systematycznie odrzucane. Dlatego już w pierwszych dniach powstania wysłane zostały z Warszawy dwie łączniczki AL na drugą stronę frontu (niestety nie udało im się przejść przez linię frontu). Próba ponowiona została w parę tygodni potem ze Starówki. I tym razem bezowocnie.

10 września Komenda AL-u dokonuje trzeciej próby. Zadania podjęły się dwie młode łączniczki AL-u: autorka artykułu i Janina Balcerzak. Po przepłynięciu Wisły i przejściu przez linię frontu pod Gocławkiem — przy pomocy radzieckich jednostek wojskowych dotarły do Lublina i złożyły raport o sytuacji w Warszawie członkom Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego.

— Dowiedziałyśmy się, że dotąd nie było żadnych wiadomości z ogarniętego powstaniem miasta, a brak ich oczywiście wykluczał całkowicie możliwość bezpośredniej pomocy powstańcom.

Wypadki toczyły się w błyskawicznym tempie. Następnego dnia rano wyjechałam z gen. Zymierskim i gen. Bułganinem (który był wówczas przedstawicielem Armii Radzieckiej przy PKWN) do sztabu marszałka Rokossowskiego.

W niewielkim domku pod Mińskiem Mazowieckim — kwaterze dowódcy I Frontu Białoruskiego — już nas oczekiwano. W pokoju, na stole, przy którym stał wysoki mężczyzna w generalskim mundurze leżał plan Warszawy. Starannie zakreślono już na nim punkty, znajdujące się w rękach powstańców — te same, które określiłyśmy w meldunku, poprzedniego dnia w Radości — znak, jak szybko nasz meldunek przekazano do sztabu frontu.

Kiedy podeszłam do mapy, marszałek Rokossowski powiedział: — Sprawdźcie, czy plan jest dokładny.

Podniosłam głowę zaskoczona. Bynajmniej nie pytaniem, w którym przecież nie było nic zdumiewającego. Zaskoczyło mnie co innego: marsz. Rokossowski mówił po polsku. Nie było jednak czasu na pytania. Przede wszystkim należało sprawdzić plan.

Okazało się, że naniesiono nań wszystko, czego nauczyłyśmy się na pamięć, wychodząc z Warszawy. Zanim skończyła się audiencja, spytałam nieśmiało, czy można będzie pomóc Warszawie. Człowiek w generalskim mundurze spojrzał na mnie poważnym, pełnym troski wzrokiem: — Zrobimy wszystko, co będzie w naszej mocy.

Późnym wieczorem przyszedł adiutant i poprosił mnie ponownie do kwatery marsz. Rokossowskiego — na kolację. Oprócz marsz. Rokossowskiego, generałów Buganina i Żymierskiego w pokoju było jeszcze kilku generałów radzieckich. Rozmowa toczyła się oczywiście przeważnie wokół powstania, opowiadałam o walkach, o sytuacji powstańców i ludności, o bestialstwach hitlerowców. W miarę rozmowy rosło coraz bardziej moje zdumienie. Już nie tylko dlatego, że marsz. Rokossowski mówił po polsku.

Z pytań, które mi zadawał, widać było, że doskonale zna Warszawę. Wymieniał poszczególne ulice, interesował się losem placu Zamkowego i Marszałkowskiej. Kiedy nie mogłam już ukryć zdumienia, uśmiechnął się: „Nie dziwcie się, ja przecież jestem z Warszawy". A ktoś inny dorzucił: „Nie wiecie? Przecież to Polak".

W pewnej chwili, późną nocą, usłyszeliśmy warkot samolotu. W ciszy, która zapadła, marsz. Rokossowski zwrócił się do mnie i powiedział: „Słuchajcie, to lecą zrzuty broni, lekarstw i żywności dla Warszawy". Widziałam, że był wzruszony.

Odtąd noc w noc, już na Pradze, o którą jeszcze przez dwa dni toczono ciężkie walki, słyszeliśmy warkot samolotów niosących pomoc powstańcom. Równocześnie artyleria radziecka bezustannie, dzień i noc ostrzeliwała pozycje niemieckie w Warszawie. Z Saskiej Kępy, pod huraganowym ogniem wroga przeprawiały się na przyczółek Czerniakowski — jedyny punkt oparcia na lewym brzegu — oddziały polskie. Przez osiem dni trwały zacięte walki o każdy metr bruku.

Utrzymanie i rozszerzenie przyczółka Czerniakowskiego, a równocześnie utworzenie drugiego na Żoliborzu było jednak możliwe tylko przy jednoczesnym skoncentrowaniu sił powstańczych na tych odcinkach.

Tego wymagała sytuacja, do tego dążyli żołnierze-powstańcy, rozumiejąc plan strategiczny marsz. Rokossowskiego. Rozumiał to również pan hrabia Bór-Komorowski, ale... Właśnie to „a l e". Ono przesądziło los Warszawy. Bo Bora, tak jak całą reakcję nie obchodziły bynajmniej losy Warszawy.

Sztab AK. w krytycznym momencie nie tylko nie skierował wszystkich sił na pomoc Powiślu, by utrzymać brzeg Wisły, a tym samym łączność bojową z Armią Radziecką i Wojskiem Polskim, które już walczyło na Czerniakowie, lecz przeciwnie — dał rozkaz opuszczenia Powiśla! Decyzja ta przesądziła losy powstania oraz wielotysięcznej rzeszy powstańców i ludności cywilnej stolicy. Wiemy, że podobnie zachowało się później dowództwo AK na Żoliborzu.

Na skutek tej zdrady, mimo całej pomocy, jakiej mogła udzielić i udzieliła Armia Radziecka, mimo bohaterstwa oddziałów polskich idących z odsieczą, powstanie padło.

Nie widziałam wówczas marsz. Rokossowskiego. Ale pamiętałam rozmowę z nim, wzruszenie, z jakim mówił o Warszawie, miłość do rodzinnego miasta i troskę o jego losy, jakie czuło się w jego słowach.

I dlatego wiem, że z takim samym jak my bólem patrzył na powaloną stolicę, której, mimo największych ofiar i wysiłków, nie mógł wówczas, wskutek zdrady reakcji, pomóc tak skutecznie, jak tego pragnął on i cała Armia Radziecka.

STEFAN ŻEROMSKI

Z MIERZCH

Między grube pnie kilku świerków, co sterczą samotnie na skraju poręby, plamiącej mnóstwem czarnych pniaków zgniło-zielony upłaz wzgórza, zsuwało się słońce, pławiąc się w miedzianym blasku, podobnym do przejrzystego kurzu, nieruchomą warstwą nawisłego nad daleką widownią. Odbla ski jego lśniły jeszcze na krawędziach chmur, wyzłacając je i zabarwiając szkarłatem, wrzynały się między fałdy szarych kłębów i szkliły na wodach. W bródzach ściernisk i podorywek jesiennych, na sapowatych niwkach i świeżych karczowiskach, gdzie stały smugi wody po niedawnej nawałnicy, mieniły się rude plamy, jak kawałki szyb przepalonych. Na szare, przyklepane skiby padał, uciążliwy dla oczu, zwodniczy cień fioletowy, piaszczyste wydmy żółkły — zielska na przykopach, krzaki na miedzach miały jakieś nieswoje, chwilowe barwy.

W głębokiej kotlinie, otoczonej ze wschodu, północy i południa podkową wzgórz, obdartych z lasu, płynęła struga, rozlewając się w zatoki, bagna, planie i szyje, powstająca tam właśnie ze źródlisk zaskórnych. Dokoła wody, na torfiastym kożuchu rosły gąszcze trzcin, wysmukłe sity, tatarki i kępy niskiej rokiciny. Nieruchoma czerwona woda świeciła się teraz spod wielkich liści, grzybienia i szorstkich wodorostów w postaci bezkształtnych plam bladozielonych.

Nadleciały stadkiem cyranki, krążyły kilkakroć z wyciągniętymi szyjami, przerywając ciszę melodyjnym, dzwoniącym świstem skrzydeł, zataczały w powietrzu elipsy coraz mniejsze — wreszcie zapadły w trzciny, z łoskotem rozbijając wodę piersiami. Ucichł dudniący lot bekasów, głuche wołanie kurki wodnej, ustało dowcipne pogwizdywanie kulików, poznikały nawet szklane i modre świtezianki, wiecznie trzepoczące siateczkowatymi skrzydłami dokoła badylów sitowia.

Błądziły tylko jeszcze po świetlanej powierzchni głębin niestrudzone muchy wodne na swoich szczudlastych nogach, cienkich jak włosy, a zaopatrzonych w kolosalne i nasycone tłuszczem stopy — i pracowało dwoje ludzi.

Błota należały do dworu. Dawniejszy młody dziedzic taptał się po nich z wyżłem za kaczkami i bekasami póty, póki wszystkich lasów nie wyciął, pól nie zostawił odłogiem i, wyleciawszy nagle z dziedzictwa, nie oparł się aż w Warszawie, gdzie teraz wodę sodową w budce sprzedaje.

Gdy nastał nowy, mądry dziedzic, biegał po polach z kijkiem i często nad błotami stawał, w nosie dłubiąc. Gmerał w bagnie rękami, dziury kopał, mierzył, wąchał — aż wreszcie wymyślił, rzecz dziwną. Kazał karbowemu wynajmować dzień w dzień chłopów do kopania torfu, szlam na pola wywozić taczkami, na kupy składać, a dziury kopać precz, póki się nie wybierze miejsca na sadzawkę: wówczas groble fundować, dół na drugą sadzawkę wybierać niżej, aż ich się kilkanaście uzbiera; wtedy rowy rżnąć, wody napuszczać, mnichy wstawiać i ryby sadzić...

Do wywożenia torfu najął się zaraz Walek Gibała, bezrolny wyrobnik, na komornem siedzący w pobliskiej wiosce. Gibała u dawnego dziedzica służył za fornala, ale u nowego się nie utrzymał. Nowy dziedzic i nowy rządca po pierwsze ordynarię i pensję zaraz zmniejszyli, a powtóre szukali w każdej rzeczy złodziejstwa. U dawnego dziedzica każdy fornal pół garnca owsa swojej parze koni ujmował i niósł wieczorkiem do szynkarza Berlina za tytuń, za bibułkę, za kapkę gorzałki. Jak tylko nowy rządca nastał, zaraz ten interes zmiarkował, że na Walka właśnie wina spadła, w pysk mu dał i wygnał ze służby.

Odtąd Walek z babą siedział na komornem we wsi, bo służby znaleźć nie mógł; rządca wydał mu takie świadectwo, że niepodobna było zgłaszać się nawet gdziekolwiek do służby. We żniwa tu i ówdzie po chłopach zarabiali oboje: ale zimą i na przednówku cierpieli głód straszliwy, nieopisany. Ogromny, kościsty chłop z żelaznymi mięśniami wysechł jak wiór, sczerniał, zgarbił się, zesłabł. Baba — jak baba, u kumoszki się pożywi, grzybów, malin, poziomek nazbiera, do dworu, albo do Żyda zaniesie i choć na bułkę chleba zarobi, a chłop przy młócce bez jedzenia nie podoła. Gdy karbowy zapowiedział kopanie na łące, obojgu aż się oczy zaświeciły. Sam rządca trzydzieści kopiejek od wyrzucenia sążnia kubicznego obiecał.

Walek babę do kopania zajmował dzień dnia. Ona taczki naładowuje, on po tarcicach, rzuconych przez bajora, wywozi szlam na pole. Robota pali im się w rękach. Mają dwoje wielkich i głębokich taczek, nim Walek puste przyciągnie, już drugie naładowane: — szlę na ramiona narzuca i pcha pod górę. Żelazne kółko skrzypi przeraźliwie; rzadkie, czarne, cieknące błoto, przerośnięte korzonkami, pierzcha i flejtuchami pada na obnażone do kolan nogi chłopa, gdy taczki z deski na deskę przeskakują, szla wrzyna mu się w kark i ramiona, wyciskając na koszuli czarną pręgę cuchnącego potu, ręce mdleją w łokciach, nogi cierpną i drętwieją od zanurzania ich w szlamie — ale dwa kubiki na dużym dniu wybrane — to znaczy kawał grosza w kieszeni.

Mieli nadzieję, że pod koniec jesieni trzydzieści rubli odłożą, komorne zapłacą, beczkę kapusty zakupią, ziemniaków z pięć korcy, sukmanę, buty, zapasek ze dwie, szorc dla baby, płótna na koszule, że przebiedują do wiosny, to młocką, to tkactwem u ludzi dorabiając.

Aż tu rządcy po trzydzieści kopiejek od kubika wydawało się znienacka za wiele. Zwąchał, że nie każdy się złakomi od świtu do nocy w błocie gmerać, że im tak widać dobrze dojadło, kiedy bez namysłu do takiej roboty się kwapią; po dwadzieścia kopiejek, powiada, to dobrze, a nie, to nie...

Po chłopach w taki czas nie zarobi, dwór się swoimi ludźmi przy młóckarniach i maszynach obywa — przebierać nie ma w czym. Walek po takiej zapowiedzi poszedł do karczmy i schlał się ze złości jak bydlę. Na drugi dzień babę wyprał i pojął ze sobą do roboty.

Od tego czasu — na małym dniu — te same dwa kubiki wyrzucają, od rannego brzasku do szczerej nocy nie ustając w robocie.

I teraz oto z dala noc idzie: dalekie, jasno-niebieskie lasy sczerniały i rozpływają się w pomroce szarej, na wodach blask przygasa, od stojących przed zorzą świerków padają niezmierne cienie. Na szczytach wzgórz, po porębach, czerwienieją się tylko jeszcze gdzie niegdzie to .pniaki, to kamienie. Od tych punktów świecących odbijają się małe i nikłe promyki, wpadając w głębokie pustki, jakie tworzy pośród przedmiotów ciemność niezupełna, wibrują w nich, łamią się, drżą przez mgnienie oka i gasną, gasną po kolei. Drzewa i krzewy tracą wypukłość, bryłowatość, kolor naturalny i tkwią w szarej przestrzeni tylko jako płaskie kształty o dziwacznych zarysach, czarne zupełnie.

W nizinie zsiada się już mrok gęsty i pociąga chłód nawskroś przejmujący człowieka. Pomroka idzie niewidzialnymi falami, pełznie po zboczach wzgórz, wciągając w siebie jałowe barwy ściernisk, wykrotów, osypisk, głazów.

Na spotkanie fal mroku wstają z bagien inne, białawe, przejrzyste, ledwo - ledwo widzialne, czołgają się smugami, kłębami, okręcają się dokoła zarośli, dygocą i miętoszą ponad wód powierzchnią. Zimny powiew wilgoci mięsi je, tłucze po dnie doliny, rozciąga na płask, jak postaw zgrzebnego płótna.

— Mgła idzie... — szepce Walkowa. Jest to ta chwila zmierzchu, kiedy wszystkie kształty widoczne zdają się rozsypywać w proch i nicość, kiedy rozlewa się nad powierzchnią gruntu szara próżnia, zagląda w oczy i uciska serce jakąś nieznaną zgryzotą. Walkową strach ogarnia. Włosy jeżą jej się na głowie i mrowie przechodzi po skórze. Mgły idą, jak żywe ciała, podpełzają do niej chyłkiem, zabiegają z tyłu, cofają się, czają i znowu ławą suną coraz natarczywiej. Kładą na niej wreszcie wilgotne swe ręce, wsiąkają w ciało aż do kości, drapią w gardzieli i łechcą w piersiach. Wtedy przypomina jej się dziecko. Od południa go nie widziała: śpi samo jedno w zamkniętej izbie, w kolebce lipowej zawieszonej u stragarza na brzozowych wiciach.

Płacze tam pewno, zachłysta się, łka... Matka słyszy ten płacz przedziwny, żałosny, jak pisk kani na pustkowiu. Rozlega się on w jej uszach, nęka jakieś jedno miejsce w mózgu i drażni w sercu. Przez cały dzień nie myślała o nim, bo twarda robota rozprasza wszelkie myśli, unicestwia je prawie i mąci, ale teraz strach wieczorny zniewala ją do skupienia się, zaczepienia myślami o tę kruszynę...

— Walek — mówi trwożliwie, gdy chłop taczki przyciągnął — polecę do chałupy, naskrobię ziemniaków?...

Gibała nie odpowiada, jakby nie dosłyszał, zabiera taczki i rusza, przysiadając jak wór żyta na wadze dziesiętnej. Gdy powrócił, kobieta błagała znowu:

— Waluś, polecę?

— Ej... — mruknął od niechcenia.

Zna ona jego gniew, wie, jak on umie chwycić pod żebro, zebrać w garść skórę, trząsnąć raz, drugi, a potem cisnąć człowiekiem, jak kamieniem między szuwary. Wie, jak on potrafi zedrzeć jej szmatkę z głowy, omotać sobie pięść włosami i przewlec struchlałą kobietę kawał drogi, albo w zapamiętałości wyrwać z błota rydel i ciąć przez łeb bez namysłu — zabije, czy nie zabije.

Ale nad bojaźnią kary góruje niecierpliwa troska, podniecająca aż do bólu. Chwilami baba zamierza uciec: tylko się na bałyku zsunąć w wąwozik, skoczyć przez strugę, a potem po roli, po zagonach, na przełaj! Schylając się i napełniając taczki, leci myślami, skacze jak łasica, wyczuwa już prawie ból, gdy boso biec będzie po ścierniskach, zarosłych drobną tarniną i jeżynami... Te ostre kołki kłują jej nie tylko nogi, ale przebijają serce. Dopada chaty, odmyka zasuwę drewnianym kluczem, bije jej na twarz ciepło i zaduch izby — spina się do kolebki.

Zabije ją Walek, gdy przyjdzie do chaty, skatuje — a to i cóż, to tam już potem... Skoro jednak Walek wynurzy się ze mgły, ogarnia ją lęk jego pięści. Znowu się modli pokornie, aczkolwiek wie, że jej ten zbój nie puści.

— A tam dziewucha może uświerkła...

Nie odpowiedział nic, zrzucił z ramion szelkę od taczek, zbliżył się do żony i wskazał ruchem głowy palik, do którego muszą dziś dokopać. Potem ujął za rydel i zaczął raz za razem narzucać szlam na swoje taczki. Robił to zapamiętale, szybko, bez tchu. Narzuciwszy pełne taczki, pchnął je, biegnąc cwałem, i rzekł na odchodnem:

— Pchaj i ty swoje, próżniaku...

Pojęła to łaskawe ustępstwo na rzecz jej miłości, tę grubiańską dobroć, tę twardą i surową jakby pieszczotę, bo jeśli narzucają ziemię oboje, robotę można skończyć daleko prędzej. Naśladowała teraz szybkie i skwapliwe jego ruchy i jak małpa, narzucała błoto cztery razy szybciej — już nie mięśniami, nie z chłopską rozważną ekonomią wysiłku, ale mocą nerwów. W piersiach jej rzężało, pod powiekami migały jaskrawe kolory, mdliło w piersiach i leciały z oczu łzy gorzkie, grube, łzy bezmyślnego bólu — w ten gnój zimny i cuchnący. Co wbije w ziemię rydel, to spojrzy, czy do palika daleko: gdy ładunek gotowy, chwyta taczki i biegnie w „dyrdy“ naśladując chłopa.

Mgły wspięły się wysoko, zawlekły szuwary, i nad szczytem olszyn murem nieruchomym stoją. Znać w nich drzewa, jak plamy nieokreślonej barwy, dziwacznie wielkich kształtów, a nędzarzy, biegnących w poprzek rozdołu, jak jakieś potwornie ogromne widziadła.

Głowy ich opadają na piersi, ręce wykonywują ruchy jednostajne, kadłuby zginają się ku ziemi...

Kółka taczek turkoczą i skwierczą, fale podobne do rozcieńczonego wodą mleka kołyszą się między wzgórzami czarnymi.

W głębinie niebios rozniecila się gwiazda wieczorna, płonie drżąc i ciska w poprzek mroków ubogie swoje światełko.

O najnowszych zdobyczach techniki

W DZIEDZINIE TRANSPORTU i ŁĄCZNOŚCI INFORMUJĄ

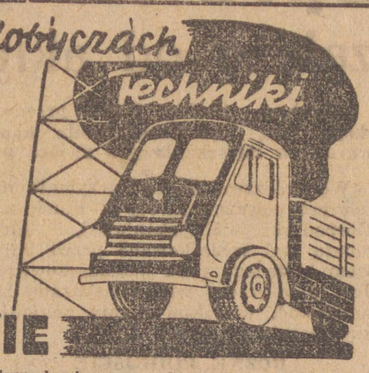

CZASOPISMA RADZIECKIE

Wszystkie placówki „Czytelnika“ w całym kraju oraz „Centrala“ „Czytelnik.“ Warszawa (Prenumerata Zagraniczna), Wiejska 12 konto PKO I—8501 — przyjmuje prenumeratę dzienników i czasopism radzieckich. Kr 1697-0

Listy z Pomorza

Dar szczecińskich osadników

(Od naszego korespondenta)

Szczecin, w listopadzie.

W niedzielę, 13 listopada, w Ośrodku Maszynowym wsi Jasienica w powiecie szczecińskim odbyła się uroczystość przekazania 145 maszyn rolniczych i silników spalinowych ofiarowanych województwom: warszawskiemu i lubelskiemu przez ośrodki maszynowe okręgu szczecińskiego. Czynem tym pracownicy ośrodka pragnęli uczcić 32-gą rocznicę Wielkiej Rewolucji Październikowej oraz zbliżający się Kongres Zjednoczeniowy Stronnictw Ludowych.

NISZCZEJĄCY DOBYTEK

Charakterystycznym szczegółem kraj obrazu wsi Pomorza Zachodniego w pierwszych latach powojennych były, stojące bezczynnie na polach, poniemieckie maszyny rolnicze.

Znaczną część tego poniemieckiego dobytku rolniczego zużytkowali osadnicy i administracje majątków państwowych. Jednakże kilkaset wraków maszyn rolniczych, niszczejących na polach Pomorza Zachodniego, byłaby w końcu zżarła rdza, gdyby nie pomysł i inicjatywa instruktora powiatowego Ośrodków Maszynowych Jana Krawczyka.

Krawczyk wiedział dobrze, że centralne i wschodnie okręgi Polski, gdzie przed wojną maszyn rolniczych było bardzo mało, cierpią obecnie na dotkliwy ich brak.

To co w tych stronach uważane było za stary szmelc, to w Polsce Centralnej byłoby cenione na wagę złota.

POŻYTECZNY PATRONAT

Myśl stworzenia patronatu Ośrodków Maszynowych Pomorza Zachodniego nad województwami: warszawskim i lubelskim, rzucona przez instruktora **Krawczyka**, zdobyła sobie szybko uznanie w całym województwie.

Ze szczególnym entuzjazmem myśl tę podjęły gromady Jasienica, Dołuje, Podjuchy, Gryfino, Czarnowo, Smerdnica, Banie i Widuchowo — w powiecie szczecińskim. Zadeklarowały z miejsca wyremontowanie 22 maszyn rolniczych. Za ich przykładem poszły inne powiaty. W rezultacie znalazło się na terenie Pomorza Zachodniego 145 maszyn poniemieckich, nadających się jeszcze do remontu.

Maszyny te zostały wyremontowane przez osadników i pracowników ośrodków maszynowych poza godzinami normalnej pracy. Prace remontowe rozpoczęto 4 października, zaś 13 bm. w czasie uroczystego otwarcia wzorowego Ośrodka Maszynowego w Jasienicy, delegatowi przybyłemu z Warszawy przekazano pierwsze dwadzieścia dwie maszyny wyremontowane przez tamtejszy ośrodek.

Ogólna wartość sprzętu rolniczego, ofiarowanego województwom centralnym, wynosi ponad 4 miliony złotych.

Na sprzęt ten składają się: motory spalinowe, snopowiązałki, młockarnie, siewniki, kopaczki, grabiarki, roztrząsaczki do siana, prasy do słomy, wały pierścieniowe i inne.

„JAK PANNY NA WYDANIU“

Wyremontowane, naoliwione i pięknie pomalowane maszyny rolnicze, stojące rzędem na placu Ośrodka Maszynowego w Jasienicy, wyglądają, „jak panny na wydaniu“ — zauważył trafnie jeden z przybyłych na tę uroczystość dziennikarzy. Rzeczywiście maszyny zostały wyremontowane ze szczególnym pietyzmem.

Cóż więc dziwnego, że miłosnym okiem spoglądają na nie warszawscy delegaci, którzy zostali zaproszeni po ich odbiór. Jednym z nich jest kierownik warszawskiego okręgu Ośrodków Maszynowych Jan Wójtowicz.

— Szczególnie mnie cieszą motory spalinowe — powiedział Wójtowicz — brak ich bowiem odczuwamy szczególnie dotkliwie. Przyczynią się one do przyśpieszenia zimowych omłotów.

— Mamy już 35 zarejestrowanych spółdzielni produkcyjnych w okręgu warszawskim — mówi z dumą Kudlacik, który zaorał w r. b. 100 ha małorolnym w gminie Głosków, pow. Garwolin — w tym 14 jest już „na chodzie“.

Wojtowicz kiwa potakująco głową:

— Tak, tak. Rozdzielimy te maszyny właśnie pomiędzy najlepiej pracujące ośrodki maszynowe tych 14 czynnych obecnie spółdzielni produkcyjnych.

Ale nie tylko delegaci warszawscy przyjechali do Jasienicy na otwarcie wzorowego ośrodka maszynowego. Znalazł się tu również kierownik okręgowy Ośrodków Maszynowych z Poznania **Ludwik Kotapski**. Obejrzawszy rezultaty akcji rozpoczętej przez ośrodki maszynowe Pomorza Zachodniego z miejsca zadeklarował gotowość wyremontowania w podobny sposób 50 motorów spalinowych do omłotów oraz 10 stałych warsztatów ślusarsko-mechanicznych dla okręgów: warszawskiego i lubelskiego. Oczywiście obietnica ta została skwapliwie przyjęta i zanotowana przez obecnego przy tym kierownika okręgu warszawskiego.

St. Mioduszewski.

POLSKA nie dlatego powstała, żeby w niej stara nędza, jak za czasów najeźdźców, nadaremnie krwawe łzy lała... Polska nie dlatego powstała, żeby w jej granicach miała swe rozpostarcie burżuazyjna fabryka paskarstw, szwindlów i oszustw. Polska odrodziła się ze krwi i pracy męczenników po to, żeby na miejscu, gdzie stała ciemnica niewoli, rozpostarło się najjaśniejsze pracowisko postępu“.

STEFAN ŻEROMSKI

(„Snobizm i postęp“)

W 24 rocznicę śmierci Żeromskiego

Pisarz żarliwego protestu

Jeśliby szukać wśród pisarzy dwudziestolecia prozaika, który w swej twórczości nie unikał gorzkiej prawdy o niewoli społecznej mas pracujących w Polsce, będzie nim niewątpliwie Stefan Żeromski. W tym sensie twórczość Żeromskiego będzie zawsze lekturą, znajdującą oddźwięk we wrażliwości Czytelnika, ponieważ twórczość ta zrodziła się z głębokiego bólu i troski o człowieka pracy, ponieważ była szczerze współczującą jego niedoli, była nawskroś ludzka i humanitarna.

Nie znaczy to, aby Żeromski stawiając problemy społeczne, dążył konsekwentnie do ich rozwiązania. Jego wizja pisarska przerastała w fantazję, utopijne obrazy, oderwane od realnych nurtów życia społecznego miast i wsi.

„Uogólniając moralne zagadnienie krzywdy ludzkiej w kategorie socjalne — pisze Ignacy Fik w swojej znakomitej pracy **Rodowód społeczny literatury polskiej** — widzi Żeromski bardzo wyraźnie niedolę klas chłopskich i robotniczych, wykorzystywanych w ustroju kapitalistycznym. Od razu też staje się gorącym orędownikiem ich praw do sprawiedliwości. Ale nie widzi drogi, w jaki sposób ta sprawiedliwość może się zrealizować. Nie chce nawet przypuścić, że klasy uciskane mogłyby same drogą rewolucji czy akcji społeczno-politycznej wywalczyć dla siebie prawa“.

Stąd typowe dla Żeromskiego upatrywanie w szlachcie i mieszczaństwie nosicieli i obrońców kultury, stąd niechęć do sformułowania tej myśli, że właśnie dla rozwoju istnienia kultury najistotniejszym czynnikiem jest samowiedza i odpowiedzialność klasy robotniczo-chłopskiej. Jednakże autor „Przedwiośnia“ potrafił ukazywać największe rany bytu społecznego warstw upośledzonych, demaskując kulisy rządów wyzysku, których „jedyną mądrością jest policjant, no i żołnierz“. I tylko on miał odwagę w okresie gwałtu i ucisku dać wspaniały obraz pochodu robotników na Belweder („Przedwiośnie“) ukazując rosnące siły walczącego ludu polskiego, znajdującego się w jarzmie kapitalistów i obszarników.

I tylko — jak to słusznie podkreślił Jan Kott — Żeromski w wyprawie kijowskiej dojrzał nieszczęsną próbę „intromitowania z powrotem pudla Gagi do pałacu na Ukrainie, gdzie już pewnie jest teraz wiejska szkoła“. Żeromski w „Przedwiośniu“ w r. 1924 pisał:

„Tam jest ziemia ruska i lud ruski. Mamy tu Polacy ziemię polską, lud polski. Mamy wolność. O tym, żeby się tam z powrotem pchać, nawet nie należy marzyć, nie tylko myśleć“.

24 lata po śmierci autora „Ludzi bezdomnych“ — nawet jeśli z większą wyrazistością odnajdujemy w jego twórczości słabe strony poczęte z młodopolskich mgławic literackich — to jednak widzimy w nim pisarza o wielkiej odpowiedzialności moralnej, nie broniącego się ucieczką w rejony „czystej sztuki“ przed piekącą prawdą polskiej rzeczywistości. I tylko on jeden wśród współczesnych sobie pisarzy dał wyraz krzywdzie społecznej, zrodzonej z ustroju, którego treścią był przywilej pieniądza i wyzysku pracy ludzkiej, i który legł u podstaw pierwszej polskiej państwowości.

(gem.)

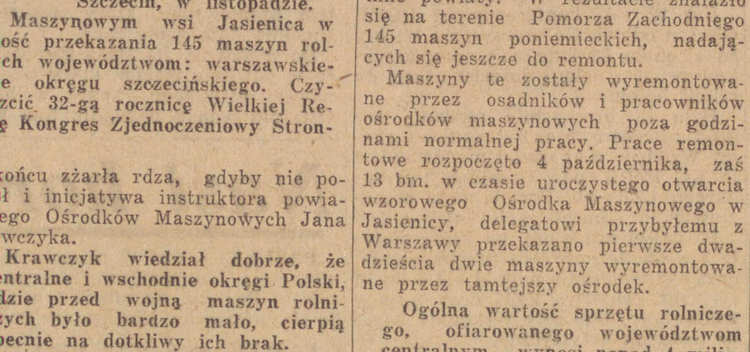

„PAGED“ Polska Agencja Drzewna
ODDZIAŁ w OLSZTYNIE
ul. Bałtycka 1, budynek nr 4
poszukuje od zaraz
brakarzy, korespondentów i referentów
z dłuższą praktyką branży drzewnej. Zgłoszenia kierować do Ref. Personalnego. K 1349-0

Ostatnie wydawnictwa

Nakładem Gebethnera i Wolffa ukazała się następująca książka:

WIECH — Helena w stroju niedbałym czyli królewskie opowieści pana Piecyka. Str. 283.

✣

Nakładem Spółdzielni Wydawniczej „Książka i Wiedza“ ukazały się następujące książki:

ADOLF DYGASIŃSKI — Przygody młodzieńca czyli Robinson Polski. Cena zł. 220. Str. 201.

ANATOL FRANCE — Pierścień z ametystem. Przekład Jana Stena. Cena zł. 230. Str. 186.

LEOPOLD STAFF — Wybór poezji. (Biblioteka Pisarzy Polskich i Obcych). Str. 126.

ROMAN BRATNY — Słowo miliarda. Cena zł. 200. Str. 71.

J. PLECHANOW — Przyczynek do zagadnienia rozwoju monistycznego pojmowania dziejów. Przekład Romany Granas. Str. 275.

JÓZEF KOWALSKI — Rewolucyjna demokracja rosyjska a Powstanie Styczniowe (Biblioteka Historyczna). Cena zł. 325. Str. 285.

EWA ROM — Jedziemy na wakacje. (Ilustrowała Zofia Siemaszko). tr. 24.

The CHAMBARD ZIOŁA francuskie o przyjemnym smaku
ZWALCZAJĄ OTYŁOŚĆ ŁAGODNIE PRZECZYSZCZAJĄ
Do nabycia w aptekach i drogerjach

RADIO

W dniu 21 listopada 1949 r.

Program I na fali 1339,3 m.
Program dnia 8.35 na jutro 23.55. Sygnał 12.00 Wiadomości 12.04 16.00 20.00 23.00 Wszechnica 9.15 21.10.

8.40 Muzyka 8.45 Dla klas VI — IX Muzyka 10.00 PCK 10.10 Muzyka 10.50 Informacje 10.55 Dla klas III — V 11.15 „Niziny“ Orzeszkowej 11.35 Pieśni kompozytorów radzieckich 12.30 Dla wsi: 12.55 Melodie ludowe 13.25 Przerwa 16.20 Kompozytor tygodnia: Puccini 17.00 Felieton 17.15 Muzyka poważna Mozart 17.45 Pogadanka 17.55 Dla wychowawczyń przedszkoli 18.00 Zbigniew Turski: Suita Kurpiowska 18.20 „Dziecko ulicy“ Koszykowskiego 18.40 Muzyka poważna — Schubert, Liszt 19.00 Pogadanka 19.10 „Kuźnica“ 19.15 „W rytmie tanecznym“ 20.40 Muzyka 21.30 Koncert symfoniczny 22.10 (w przerwie koncertu) Kronika Muzyczna 23.10 Muzyka 24.00 Koniec audycji.

Program II na fali 395,8 m.

Program dnia 7.05 13.25 na jutro 23.10 Sygnał 5.13 Wiadomości 5.15 6.00 6.45 16.00 20.00 23.00 Wszechnica 8.15 18.40.

5.10 początek audycji 5.20 Koncert dla świata pracy. 6.05 Gimnastyka 6.15 7.10 muzyka 7.55 Repertuar kin i teatrów 8.00 Muzyka 8.35 Przerwa 13.30 Muzyka rozrywkowa 14.00 Audycja ZMP 14.15 Muzyka popularna 14.55 Muzyka francuska 15.30 Dla świetlic dziecięcych 15.50 Muzyka 16.30 Francja przemawia do Polski 17.00 Koncert rozrywkowy 17.45 Dla świetlic młodzieżowych 18.00 „Z kraju i ze świata“ 18.15 Muzyka ludowa 19.00 Dla wsi — odpowiedzi na listy. 19.15 „Ruslan“ i Ludmiła“ opera M. Glinki 21.40 Felieton 22.00 Muzyka 22.15 Muzyka taneczna dyr. Cajmer 23.15 Muzyka poważna. 24.00 Koniec audycji.

OGŁOSZENIE O ZMIANIE NAZWISKA

Urząd Wojewódzki podaje do wiadomości, że Wojewoda Kielecki, działając na podstawie dekretu z dnia 10 listopada 1945 r. (Dz. U. R. P. Nr. 56, poz. 310) zmienił imię i nazwisko Macieja Obary ze Stokowca, gm. Suchedniów na imię i nazwisko Władysław Borowiec. K. 1711-1

W DNIU 17 LISTOPADA
w autobusie Nr. 8
POZOSTAWIONO
paczkę z grzebieniami i dowodami podatkowymi na nazwisko Z. TRĄBSKI.
Znalazcę wynagrodzę. Częstochowa Krótka 6, Pracownia. 4085-1

1.500 kół — 31 tysięcy członków

Dorobek ZMP na Warmii i Mazurach

Referat ob. Sobolewskiego wygłoszony w 1 dniu Zjazdu

W dniu I Statutowego Zjazdu Związek Młodzieży Polskiej w woj. olsztyńskim przekroczył liczbę 1500 kół, osiągając ponad 31 tysięcy członków, a więc 35 proc. młodzieży Warmii Mazur. W ostatnim roku liczba członków ZMP wzrosła o 200 proc. W krótkim czasie podwojono liczbę członków ZMP w powiatach olsztyńskim, ostródzkim, kętrzyńskim, iławieckim, morąskim i biskupieckim.

Osiągnięcia i dorobek prac ZMP w woj. olsztyńskim podsumował na zjeździe ob. Sobolewski, którego referat podajemy w streszczeniu.

PRZODOWNICY PRACY

Spośród 4500 członków ZMP, rekrutujących się z młodzieży robotniczej, wielu bierze udział we współzawodnictwie zespołowym i indywidualnym. Wyróżniają się w pracy przodownicy: Irena Rodziewicz która wyrabia przecięt nie 318 proc. normy i Stanisław Awirycz (380 proc.) z fabryki wyrobów drzewnych w Szczytnie.

W państwowej roszarni lnu i konopi spośród młodocianych pracowników największą wydajność pracy (580 proc. normy) osiąga Geowefa Niszkiewicz oraz Wichecka (536 proc. normy).

W tartaku morąskim przekraczają normę Paweł Ulis i Helmut Nowak, a w państwowej wytwórni mat trzcinowych w Iławie Teresa Limczerska.

Współzawodnictwo pracy na wsi jest jeszcze niedostateczne. Na 691 kół ZMP w gromadach wiejskich czynnych jest zaledwie 300 sekcji zawodowo-gospodarczych, z których tylko 45 przejawia żywszą działalność.

WSPÓŁZAWODNICTWO W NAUCE

Obowiązkiem młodzieży jest wykorzystanie możliwości uczenia się. Koła szkolne toczą walkę o poprawę wyników w nauce. W okresie ubiegłego roku szkolnego zlikwidowano połowę stopni niedostatecznych. Mimo tych osiągnięć około 10 proc. młodzieży, w tym część ZMP-owców, pozostała na rok drugi.

W dziedzinie oświatowej młodzież nie doceniła należycie walki z analfabetyzmem. Koła ZMP zorganizowały dotychczas 86 kursów dla analfabetów pomimo istniejących znacznie większych możliwości. Poza tym ponad 200 analfabetów uczą indywidualnie aktywiści młodzieżowi.

Poważną pozycję w pracach oświatowo-kulturalnych stanowi działalność świetlicowa i artystyczna młodzieży. Koła ZMP posiadają 426 świetlic, 165 zespołów artystycznych, 120 zespołów dobrego czytania i 70 biliotek.

W TROSCE O TĘŻYZNĘ

Poważnym niedociągnięciem w pracach ZMP było dotychczas wychowanie fizyczne. Zwrotnym momentem w dalszym rozwoju wychowania fizycznego stała się uchwała Biura Politycznego KC PZPR, która wskazuje konieczność większego zainteresowania się zagadnieniami kultury fizycznej.

Podstawowym zadaniem Związku Młodzieży Polskiej jest sprawa wychowania młodego pokolenia, a więc troska o przyszłość młodzieży, jej awans społeczny i możliwość zdobycia zawodu. **Realizując zadania na tym odcinku Zarząd Woj. ZMP skierował 1200 osób na wyższe uczelnie, do szkół oficerskich i przysposobienia przemysłowego.**

Na zakończenie swego referatu ob. Sobolewski powiedział: — **„Mobilizujemy w naszym województwie 30-tysięczną organizację do odbudowy ludowej ojczyzny. Wykażemy młodzieży województwa, że praca i nauka, to najbardziej patriotyczny obowiązek młodego pokolenia".**

Dalsze kredyty na pomoc w kształceniu się dla młodzieży miejscowego pochodzenia

(l) O dziesięciomilionowym kredycie, przyznanym naszemu województwu przez Ministerstwo Administracji Publicznej na akcję pomocy dla ludności miejscowego pochodzenia, pisaliśmy już uprzednio. Fundusz ten został uruchomiony i rozprowadzony między powiaty.

Ostatnio z tegoż źródła na wniosek Woj. Wydziału Społeczno-Politycznego wpłynął drugi z kolei kredyt, tym razem w kwocie 23 milionów 610 tysięcy zł, z przeznaczeniem na dalszą pomoc dla młodzieży miejscowego pochodzenia.

W związku z tym w Urzędzie Wojewódzkim pod przewodnictwem wicewojewody ob. J. Szymonika i w obecności naczelnika Wydziału ob. Z. Zaborniaka odbyła się konferencja, poświęcona rozdziałowi kredytu między poszczególne instytucje społeczne.

Po przeprowadzeniu dyskusji ustalono podział kredytu między instytucje społeczne z zastrzeżeniem, że uzyskane kwoty mają być zużyte wyłącznie na cele pomocy dla autochtonów. Ustalony rozdzielnik zawiera następujące pozycje:

3 mil. 360 tys. zł na 70 stypendiów dla młodzieży licealnej po 4 tys. zł miesięcznie na osobę w ciągu całego roku.

4 mil. 320 tys. zł na stypendia dla uczących się w szkołach dla dorosłych, a w pierwszym rzędzie dla słuchaczy uniwersytetów ludowych w Pasymiu i Rudziskach, oraz młodzieży internatowej przy liceum ogólnokształcącym w Mrągowie. 750 tys. zł na uzupełnienie inwentarza w tymże internacie.

1 mil. 100 tys. zł zaliczkowo na zorganizowanie kursów zawodowych przez Zakład Doskonalenia Rzemiosła. 7. mil. 80 tys. zł na uruchomienie 4 przedszkoli przez TPD w Olsztynie, Mrągowie, Szczytnie i Kętrzynie, 1 mil. zł na zakup podręczników dla dzieci w szkołach podstawowych.

3 mil. zł na dożywianie młodzieży autochtonicznej w szkołach najbardziej przez nią uczęszczanych w powiatach Mrągowo, Olsztyn, Ostróda, Pisz, Szczytno i Nidzica.

3 mil. zł na uruchomienie organizowanej obecnie szkoły pracy społecznej w Mikołajach, oraz na 40 stypendiów dla uczniów tej szkoły.

Coraz mniej analfabetów w pow. giżyckim

W gminie Paprotki wszyscy umieją czytać

(Od naszego korespondenta)

(jf). — W naszym powiecie energicznie przystąpiono do zwalczania analfabetyzmu. Pod kierownictwem Inspektoratu Szkolnego zorganizowano łącznie 71 kursów szkoleniowych, w których uczestniczy 1291 osób.

Inspektorat Szkolny zorganizował 62 kursy, w majątkach PGR z inicjatywy pracowników powstało 7 kursów. W Giżycku uruchomiono siedem kursów, z których dwa powstały przy zakładach pracy.

Dotychczasowa akcja objęła 50 proc. zarejestrowanych analfabetów. Aby plagę tę gnębiącą społeczeństwo całkowicie zlikwidować, przystąpiono do organizacji i uruchomienia dalszych 20 kompletów przeszkoleniowych.

W dotychczasowej akcji wyróżnił się komitet w gminie Paprotki z kierownikiem szkoły ob. Dzięgielewskim na czele. Obsłużono w tej gminie wszystkie gromady, likwidując analfabetyzm w 100 procentach.

Dwóch recytatorów

na konkurs w Warszawie

(lu). — W związku z uroczystym obchodem 150 rocznicy urodzin A. Mickiewicza i A. Puszkina odbędzie się w Warszawie w grudniu ogólnopolski konkurs recytatorski, w którym weźmie udział również dwóch recytatorów z naszego terenu wybranych drogą eliminacji spośród najlepszych zespołów uczniowskich.

Kolejarze meldują o wykonaniu zadań

(lu). — Z nadesłanych do Olsztyna meldunków o przedterminowym wykonaniu przez kolejarzy nakreślonych zadań na uwagę zasługują następujące osiągnięcia.

Oddział elektrotechniczny w Olsztynie donosi, iż roboty inwestycyjne działu zabezpieczenia ruchu pociągów zakończone zostały w dniu 25 ub. m. Oddział drogowy komunikuje, że roboty eksploatacyjne wykonano już w dniu 22 ub. m.

Warsztaty w Starosielcach telegrafują, iż na dzień 24 ub. m. wykonano tam 107 proc. nakreślonych robót. Ostatnio zaś oddział drogowy w Kętrzynie ukończył swe roboty o 13 dni wcześniej, niż przewidywały zobowiązania.

Kobiety Elbląga

na odbudowę Zamku w Warszawie

(ga). — Zarząd miejski Ligi Kobiet w Elblągu zainicjował zbiórkę na odbudowę Zamku w Warszawie, osiągając kwotę 27.430 zł.

Zarząd miejski LK w Elblągu postanowił za naszym pośrednictwem wezwać do współzawodnictwa w zbiórce na ten cel zarządy powiatowe Ligi Kobiet w woj. olsztyńskim, gdańskim i pomorskim.

W jednej rundzie

WALKOWER DLA SFINKSA

Mecz piłkarski Zryw (Stradom) — Sfinks (Poraj) o mistrzostwo kl. C, zakończony zwycięstwem Zrywu 5:2 zweryfikowany został przez WG i D Częstochowskiego OZPN jako walkower 3:0 dla Sfinksa za wstawienie przez Zryw zawodnika pod fałszywym nazwiskiem. (g).

ROCZNA DYSKWALIFIKACJA PIŁKARZY

Marian Stala (Zryw, Stradom) i Bronisław Gabriel (Skra) ukarani zostali przez CzOZPN roczną dyskwalifikacją — pierwszy za wstawienie do karty sędziowskiej fałszywego nazwiska, drugi za grę w barwach innego klubu pod fałszywym nazwiskiem.

Dzień Olsztyna

DZIŚ KONCERT

(a) Dziś, w poniedziałek, w sali teatru odbędzie się koncert chopinowski. Wykonawczynią będzie Barbara Hesse-Bukowska (II nagroda na Międzynarodowym Konkursie Chopinowskim). Początek o godz. 20.

Z TEATRU

Teatr im. St. Jaracza wystawia w dniach 22, 23 i 24 bm. montaż sceniczny pt. „Braterstwo ducha".

Sztuka Uspieńskiego „Przyjaciele" jest obecnie grana w terenie (Kwidzyń i Sztum).

SŁOŃCE I LATARNIE

(an) Uliczne lampy paliły się wczoraj jeszcze o godz. 8.30 na ulicy Partyzantów w okolicy dworca głównego, oraz na ul. Lubelskiej i Kościuszki.

Wątpimy, czy było to zgodne z systemem oszczędnego zużycia energii elektrycznej.

UWAGA, MĘŻCZYŹNI!

(an) Przypominamy, że dziś w poniedziałek przed Wojskową Komisją Rejestracyjną w Olsztynie, ul. Okrzei nr 3, winni się stawić mężczyźni rocznika 1912, których nazwiska zaczynają się od liter: A, B, C, D, E, F, G, H, I. Początek rejestracji o godz. 8 rano.

CHOCIAŻ BLISKO, ALE...

(n) Odcinek chodnika przy ul. Ratuszowej 5 wymaga naprawy. Ulica ta prowadzi wprawdzie do pogotowia PCK, niemniej łamanie nóg przechodniów nie jest pożądane.

NAGRODZENI KOLEJARZE

(lu) W sali konferencyjnej DOKP Olsztyn odbyła się uroczystość, na którą zjechało 82 kolejarzy, przodowników pracy z całego obszaru naszej dyrekcji kolejowej.

Była to uroczystość rozdania nagród pieniężnych przodownikom pracy. Wzięli w niej udział przedstawiciele KC PZPR pos. Gumiński, prezes okręgu ZZK, ob. Portala oraz przedstawiciele administracji kolejowej.

Po części oficjalnej, na którą złożyły się okolicznościowe przemówienia, oraz akt wręczenia nagród (od 5 do 15 tys. zł.). orkiestra ZZK oraz zespoły śpiewaczy i taneczny wykonały bogaty program artystyczny.

JEDNOCZĄ SIĘ SPÓŁDZIELNIE

(il) Wczoraj odbyło się nadzwyczajne walne zgromadzenie członków spółdzielni księgarsko-papierniczej „Książnica Mazurska".

Na zebraniu tym zapadła m. in. uchwała połączenia się ze spółdzielniami księgarskimi, działającymi na terenie woj. olsztyńskiego.

UWAGA — CIEMNO

(ri) U zbiegu Al. Przyjaciół i ul. Rybaki (pod lasem) „wygasły" obie latarnie uliczne.

Z powodu ciemności, oraz porozrzucanych na jezdni cegieł (w związku z odbudową osiedla) przechodnie wobec braku chodnika narażeni są na potyki nie się i niszczenie obuwia.

WŚRÓD FOTOGRAFÓW

(il) W Zakładzie Doskonalenia Rzemiosła odbyło się zebranie cechu fotografów.

Poruszono sprawę ostatecznego zorganizowania pomocniczej spółdzielni fotografów przy Cechu. Powołano także przy cechu koło Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej.

GÓRA ŚMIECI

(j) Jak duże jest zaśmiecenie ulic naszego miasta świadczy fakt, że w ciągu trzeciego kwartału r. b. ZOM wywiózł 2.500 m. sześc. zmiotków ulicznych.

Skrzynka Redakcyjna

Pozornie błahe—ale ważne

Przykro mi, że jestem zmuszona zwracać się do prasy w sprawie błahej. W Ostródzie przy ul. Stapińskiego 1 znajdują się stopnie, zajmujące większą część chodnika. Do przejścia pozostaje ok. 25 cm. Schodki są zbyteczne, bo wejście do domu jest z boku. Uniemożliwiają one przejazd wózkiem dziecinnym przez tak wąski pasek chodnika, bo krawężnik jest wyjątkowo wysoki. Wieczorem ulica jest nieoświetlona. Przechodnie przewracają się i tłuką sobie kolana.

Nieco dalej przy tej samej ulicy są dwa otwory do piwnic bez okien. Krata ochronna została zdjęta z chodnika nie wiadomo, dlaczego. Pewnego wieczoru jadąc z dzieckiem o mało nie znalazłam się w tej niespodziewanej pułapce.

Sądzę, że założenie kraty i zabezpieczenie w ten sposób otworu, oraz znie sienie schodków nie pociągnie za sobą zbyt wielkich kosztów. A na pewno przestanie narażać obywateli na łama nie nóg.

M. J.

* * *

Mieliśmy możność stwierdzić, iż w obu wypadkach istotnie zachodzi konieczność natychmiastowej interwencji, ponieważ obie pułapki grożą kalectwem przechodniów. Sądzimy, że sprawą tą winien zainteresować się Zarząd Miejski. (Red.)

CO I GDZIE?

W OLSZTYNIE

TEATRY

Teatr im. Jaracza — „Braterstwo ducha", godz. 19.30.

KINA

Kino „Polonia" — „Arinka", prod. radz. — godz. 15.30, 18.00 i 20.30. Dozw. od lat 14.

Kino Mazur — „Triumf dr O'Connora" prod. ameryk., godz. 15.30, 17.30, 19.30. Dozw. od lat 14.

Kino Odrodzenie — „Krwawa vendetta" prod. francuskiej, godz. 16, 18.15, 20.15. Dozw. od lat 14.

Apteka dyżurna „Pod Kopernikiem" ul. Stalina 34

Sprawa remontu mieszkań

zależy od aktywności czynników lokalnych

(an). — Stoimy już w przededniu zakończenia niezmiernie ważnej akcji, jaką jest finansowanie kapitalnych remontów dla polepszenia warunków mieszkaniowych świata pracy.

Województwo nasze otrzymało na ten cel poważne kwoty z Funduszu Gospodarki Mieszkaniowej, które muszą być wydatkowane przed upływem bieżącego roku kalendarzowego. Jest więc rzeczą wielce wskazaną zanalizować, w jakim stanie znajduje się obecnie ta akcja.

RÓŻNE PODEJŚCIE

Według posiadanych przez nas materiałów wynika, że nie wszystkie samorządy terytorialne podeszły do tego ważnego zagadnienia jednakowo. Jedne z nich potraktowały sprawę, jako pilną i ważną, i te właśnie samorządy osiągnęły poważne wyniki. Inne wykazały mniejszą pieczołowitość, osiągając gorsze wyniki, a są wreszcie i takie samorządy, które do tego kapitalnego zagadnienia wcale nie przyłożyły starań.

PRZODUJĄCE POWIATY

Zajmijmy się najpierw tymi samorządami, które potraktowały sprawę warunków mieszkaniowych świata pracy tak, jak ona na to w pełni zasługuje. **Wymienić tu należy powiaty kętrzyński, giżycki i morąski, gdzie widać włożone starania, akcja jest zaawansowana i wszystko wskazuje na to, że przyznane kwoty zostaną w porę i zgodnie z planem wydatkowane.**

Nieźle również spisuje się powiat ostródzki, który, posiadając do przerobienia pokaźne kwoty na remonty mieszkań ludzi pracy, mimo pewnych trudności na ogół prowadzi akcję normalnie.

CI SŁABIEJ PRACUJĄ

Do słabszych pod tym względem, ale mimo wszystko ruszających się powiatów zaliczyć należy powiaty Pasłęk, Lidzbark, Bartoszyce, Reszel i Suz. Gorzej jest natomiast z powiatem braniewskim, który jeszcze nie zupełnie daje sobie radę.

Do niedawna źle stała sprawa także w powiecie piskim, który nie miał nawet otwartego konta w banku. Ostatnio jednak nastąpiła tam poprawa. Również podciąga się powiat Górowo - Iławieckie, które stara się obecnie o przydział gotówki operacyjnej.

Źle wyglądała sprawa w pow. nidzickim, chociaż i tam ostatnio nastąpiła poprawa, która pozwala rokować nadzieję, że chociaż w nieco spóźnionym terminie remonty zostaną wykonane. To samo dotyczy pow. węgorzewskiego, który z opóźnieniem realizuje swoje zadania.

Zdecydowanie źle stoją natomiast sprawy w powiecie olsztyńskim. Takie na przykład Barczewo, mając do dyspozycji wcale pokaźne fundusze, dotychczas ich nawet nie uruchomiło. Najgorzej jednak dzieje się w powiecie mrągowskim, gdzie zachodzi uzasadniona obawa, że kredyty nie zostaną w ogóle wykorzystane.

„Od Berlina po Śląsk"

Autorzy wśród swoich czytelników

(d) W ramach akcji prowadzonej przez Spółdzielnię Wydawniczo-Oświatową „Czytelnik" „Autorzy wśród swoich czytelników" przybywa do naszego województwa Wilhelm Szewczyk, znany poeta, publicysta i literat śląski.

Pierwsze spotkanie z Wilhelmem Szewczykiem odbędzie się na wieczorze literackim w Olsztynie w środę 23 bm.

Najważniejszymi dziedzinami zainteresowań tego znakomitego pisarza są sprawy niemieckie, łużyckie i śląskie.

Na terenie Warmii i Mazur. W. Szewczyk wygłosił szereg prelekcji pt. „Od Berlina po Śląsk" w których omówi zagadnienia odbudowy i życia kulturalnego Niemiec powojennych ze szczególnym uwzględnieniem spraw łużyckich.

Pogoda dopisała — chłopi wykonali

plan orki zimowej

(l) Zbliża się ku końcowi ostatnia faza jesiennych robót w polu, które polegają na przygotowaniu roli do wiosennej akcji siewnej.

Tak zwane orki przedzimowe przewidziane w planie wojewódzkim dla drobnych rolników są już wykonane. Okres orki przedłużył się i trwa jeszcze dzięki sprzyjającej pogodzie.

Cztery nowe »Skody«

do celów lecznictwa

(an). — Ubezpieczalnia Społeczna w Olsztynie otrzymała cztery nowe samochody osobowe typu Skoda, przeznaczone do celów lecznictwa.

Jeden z nich został oddany do dyspozycji lekarza Ubezpieczalni w Ostródzie, skąd została natomiast wycofana karetka pogotowia, którą po wyremontowaniu skieruje się na inny teren.

Po jednym samochodzie przydzielono do Giżycka i Mrągowa. Pozostały przeznaczony jest na potrzeby lecznictwa w Olsztynie.

Towarzystwo Burs i Stypendiów przed nowym rokiem pracy

Wczoraj odbył się w Olsztynie pierwszy wojewódzki zjazd Towarzystwa Burs i Stypendiów przy udziale kilku dziesięciu delegatów.

Zjazd miał na celu podsumowanie dotychczasowej działalności TBS.

W obradach wzięli również udział przedstawiciele ORZZ i partii politycznych. Dłuższy referat o celach i zadaniach wygłosił sekretarz zarządu głównego ob. Inglot.

W toku obrad omówiono i poddano krytycznej ocenie dotychczasowe wyniki, nakreślono plan pracy na rok przyszły oraz uchwalono preliminarz budżetowy. Wybrano również nowy zarząd oddziału wojewódzkiego TBS.

Nasi korespondenci donoszą:

PASŁĘK. — (oz) W mieście naszym obok stacji kolejowej umieszczono plan miasta Pasłęka. Na planie tym znajdują się informator historyczny Pasłęka.

PASŁĘK. — (oz) Na stacji kolejowej w Pasłęku spółdzielnia spożywców „Wolność" uruchomiła bufet, który czynny jest przez całą dobę.

GIŻYCKO. — (jf) Jedną z wielu obecnie wykonywanych robót budowlanych w naszym mieście jest przebudowa i remont budynku dla Narodowego Banku Polskiego, u zbiegu ulic gen. Dąbrowskiego i Kolejowej. Prace budowlane prowadzone są przez spółdzielnię „Budownictwo i Przemysł". Jeszcze w tym roku placówka NBP w Giżycku rozpocznie pracę w nowym lokalu.

MRĄGOWO. — (i) Zbiórka domowa na biedne rodziny mazurskie, przeprowadzona w naszym mieście przez Polski Związek Zachodni, przyniosła 11.615 zł.

OSTRÓDA. — (mr) Prace nad wykończeniem gmachu bloku mieszkalnego przy ul. I Armii nr nr 1 — 9 dobiegają końca. Przy kończeniu robót natknięto trudności. Brak jest zdunów, którzy pobudowaliby 40 pieców i 20 kuchni. Sprawa jest pilna, ponieważ na mieszkania w nowoodbudowanym gmachu czeka 20 rodzin.

OSTRÓDA. — (mr) Spółdzielnia powszechna „Pionierów Polskich" przeprowadziła całkowity remont swojej masarni przy ul. Wyspiańskiego.

ELBLĄG. — (lo). Portowy Urząd Zdrowia w naszym mieście uzyskał po nownie samochód sanitarny, którym objeżdża rybackie ośrodki zdrowia, niosąc pomoc zarówno pracownikom administracji portów wschodniego wybrzeża, jak również mieszkańcom osiedli. Wobec braku lekarzy pomoc, jaką niesie Portowy Urząd Zdrowia, jest bardzo pożyteczną innowacją.

ELBLĄG. — (l. o.) Coraz pomyślniej rozwijające się Elbląskie Zakłady Przemysłu Odzieżowego rozpoczęły masowe dokształcanie swych pracownic. Pierwszy siedmiotygodniowy kurs został zakończony. Następne są w trakcie organizacji. Doszkalanie zawodowe pracownic Elbląskich Zakładów Przemysłu Odzieżowego obejmie wszystkie pracownice nie posiadające pełnego przygotowania do pracy w Zakładach.

DĄBRÓWNO. — (mr) 16 bm. odbyły się u nas roki urzędowe, w których wziął udział starosta ob. Antoszkiewicz i referenci starostwa, oraz sołtysi z gromad gminy Dąbrówno.

Z wędrówek ambulansu PCK

Dlaczego nie uprzedzano ludności o wizycie lekarskiej

(an). — Podszas dwutygodniowej wędrówki ruchomy ambulans PCK odwiedził wszystkie gminy powiatu nidzickiego i dwie gminy pow. szczycieńskiego.

Niestety, w połowie gmin, wizytowanych przez ambulans w pow. nidzickim, ludność nie była powiadomiona przez czynniki lokalne, co spowodował, że frekwencja chorych była mała. Mimo to udzielono 245 porad.

Równocześnie ambulans odwiedził 17 szkół podstawowych, w których wygłoszono dla młodzieży pogadanki o higienie osobistej.

Lepiej były zorganizowane odwiedziny ambulansu PCK w pow. szczycieńskim. W dwóch tylko gminach udzielono 350 porad. Odwiedzono również osiem szkół podstawowych.

78 proc. kolejarzy

we współzawodnictwie pracy

(lu) W DOKP — Olsztyn bierze udział we współzawodnictwie pracy 78 proc. zatrudnionych na naszym terenie kolejarzy.

Komisja do spraw współzawodnictwa pracy wyróżniła i nagrodziła ostatnio za najlepsze wyniki 329 kolejarzy, którym przyznano nagrody w łącznej kwocie 1 mil. 226 tys. zł.

Największą liczbą przodowników mogą poszczycić się biura dyrekcji w Olsztynie (44), następnie oddział drogowy — 18 przodowników, oddział ruchu 12, oddział elektrotechniczny 11 i wreszcie warsztaty elektrotechniczne 8 przedowników.

OGŁOSZENIA DROBNE

PRACA ZAOFIAROWANA

Potrzebna pomoc domowa z umiejętnością gotowania. Zgłaszać się: Olsztyn, Rybaki 61 parter, godz. 17—19-ej. 1068-1

ZGUBY

Skradziono leg. Zw. Zaw. Prac. Pocztowych — Olsztyn wydana na nazwisko Sobieska Józefa, zam. w Olsztynie. 1070-1

Skradziono świadectwo ukończenia szkoły Tecnnicznej im. Konarskiego w Warszawie na nazwisko Wojciechowski Czesław, zam. Szczytno. 1071-1

Zgubiono książkę wojskową Nr 163255 RKU Kętrzyń na nazwisko Rudnicki Jan syn Wiktora urodz. 1925 r., zam. Nowa Dąbrówka. 1059-0

Zgubiono książkę RKU Kętrzyń wyd. na nazwisko Michalak Antoni syn Andrzeja, urodz. 1925 r., zam. w Wapławkach, pow. Kętrzyń. 1063-0

Zgubiono dowód kolejowy Nr. 140662 wyd. przez DOKP-Olsztyn na nazwisko Hryniewiecki Janusz, zam. Ostróda.

Zagubiono tymcz. zaśw. obyw. polskiego wydane Starostwo Powiatowe-Ostróda na nazw. Parakenings Anna, zam. w Kurki, gm. Waplewo, pow. Ostróda. 31662-1

Zagubiono kartę rejestr. wyd. RKU-Ostróda na nazw. Koćmierowski Zenon ur. 1918 zamieszkały Ostróda, Gen. Świerczewskiego 7. 31664-1

Zagubiono książkę wojskową wyd. RKU-Ostróda, zaśw. na odznaczenia wojskowe na nazw. Nikodem Jan ur. 1925, zam. w Liwa, gm. Miłomłyn, pow. Ostróda. 31663-1

Zgubiono kartę rejestracyjną RKU Płock na nazwisko Kuźnicki Jan syn Józefa, urodz. 1913 r., zam. Nowe Kawkowo, pow. Olsztyn.

Zgubiono kartę rejestracyjną RKU Biała Podlaska, dowód osobisty wyd. w Pieszkowie, odcinki zameldowania— Gawryluk Mikołaj syn Damiana, urodz. 1911 r., zam. Piasty Wielkie, pow. Górowo Iław. 1062-0

B-92179